Nr 81. Kraków 8 Kwietnia — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 kwietnia.

Podniesiona przez lorda Carnarvona sprawa polska w parlamencie angielskim, powtórnie w ubiegłym tygodniu wystąpiła w obu Izbach. Nieznana nam jeszcze treść mów w tej sprawie, bo telegram ogólnie tylko doniósł o wyrażeniach lorda Palmerstona pełnych sympatyi dla Polski i o bliskiem przedłożeniu korespondencyi dyplomatycznej tyczącej się sprawy polskiej. Odłączenie osoby cesarza Aleksandra od działania jego rządu, jak to zamierzył lord Palmerston, mogłoby uchodzić w Anglii, ale pod rządem samowładnym nie masz tego ani w zasadzie ani w rzeczywistości. Gwałt bezkarnie popełniony przez ostatniego budnika warszawskiego tak samo spada na osobę monarchy, jak kiedy cesarz Mikołaj własną ręką chwytał za kołnierz tych co nie zdążyli uchylić przed nim czapki. Papiery, jakie minister angielski przyrzekł przedłożyć Izbie, nietylko historycznym będą materyałem, ale zarazem wskażą, jakie stanowisko naznacza rząd angielski Polsce w kwestyach europejskich; samo zaś prowadzenie korespondencyi dyplomatycznej o Polskę świadczy, że Anglia nie uznaje bynajmniej sprawy polskiej za sprawę wewnętrzną Rosyi, do której rządów nikt nie ma prawa się mięszać, jak to organa rosyjskie zwykły twierdzić, lecz że uważa ją za sprawę międzynarodową, tak jak ją traktaty postawiły. Oczywiście, że dyplomacya angielska nie odwołuje się dziś do oświadczeń Pitta w parlamencie, ale tylko do roli jaką odgrywał lord Castlereagh na kongresie wiedeńskim; nie zrzekła się jednak prawa przemawiania za Polską, chociaż gwarantowała tylko stosunek Polski do Rosyi, a nie konstytucyę ten stosunek regulującą. Anglia nie chce się wcale pozbawiać klucza do kwestyi polskiej, w razie jeśliby interes nakazywał jej w danej okoliczności kwestyę tę otworzyć. Podniesienie sprawy polskiej pod formą uczuciową jak to uczyniono dwukrotnie w parlamencie angielskim, nie zmienia jak na teraz położenia politycznego w Europie; mogłoby je dopiero zmienić, gdyby gabinet angielski wystąpił z punktu prawa narodów i interesu własnego.

Położenie polityczne Europy nie zmieniło się w upłynionym tygodniu i co do wszystkich innych spraw, a przynajmniej nie masz widocznej w nich zmiany. Zawsze ta sama niejasność, ta sama nieokreśloność polityki napoleońskiej we Włoszech, osobliwie ze względu na Rzym. Odwołanie czy też zawezwanie p. Lavalette do Paryża, jest dyplomatyczną łamigłówką. Kto wie, czy spór między posłem francuskim w Rzymie a jenerałem francuskim tamże, nie jest na to tylko, aby osobisty a nie polityczny dać pozór odwołaniu posła, który energicznie naparał kuryę rzymską. Nie możemy przypuścić, aby ta chwiejność polityki francuskiej w Rzymie, która raz naciska, drugi raz zwalnia ten nacisk, była dowodem niepewności celu i braku planu; owszem jest to jeden ze sposobów działania rządu cesarskiego, jeden ze środków, jakiemi wywiera wpływ swój tak w Rzymie jak w Turynie. Jedno tylko od czego nieodstępuje rząd cesarski, jest utrzymanie załogi francuskiej w Rzymie. Wyjście wojska francuskiego ztamtąd nietylkoby przyśpieszyło zakończenie kwestyi rzymskiej, aleby pozbawiło Francyę wpływu na jej rozstrzygnięcie, a mogłoby nawet podkopać w ogóle wpływ ten na całe Włochy i utorować do niego drogę Anglii.

We Włoszech niema w tej chwili innej kwestyi prócz rzymskiej. Reszta spraw jakie się tam toczą są bez wpływu na obecne położenie polityczne i dopiero mogą mieć na przyszłość znaczenie. Do takich liczyć trzeba organizacyę militarną tudzież organizacyę polityczną Włoch południowych. Podróż Garibaldego po Włoszech przeznaczoną jedynie była na dodanie gabinetowi Ratazzego więcej wewnątrz siły i popularności.

Rozbrojenie przedsiębrane przez Francyę jest raczej krokiem wewnętrznej administracyi militarnej i finansowej aniżeli politycznego położenia znamieniem. Gdyby Rada państwa w Wiedniu była prawdziwie parlamentem, redukcya wojsk francuzkich mogłaby posłużyć opozycyi w tem zgromadzeniu za ważny argument, zwłaszcza gdy z drugiej strony stanowisko Austryi w Niemczech wielce się wzmocniło skutkiem ostatniej zmiany gabinetu berlińskiego. W tej chwili wpływ tej zmiany na położenie Europy ten jest tylko, że wszelkie działanie Prus na zewnątrz ustało, a kwestya niemiecka ze wszystkiemi swemi interesami politycznemi i dynastycznemi, ze wszystkiemi jej odcieniami jakiemi są kwestya heska i duńska, kwestya wcielenia do Rzeszy krajów zaniemieckich Austryi i Prus, poszła w kąt raź jeszcze, podobnie jak po roku 1848. Zanim Prusy zechcą dojść militarnemi środkami do wielkości, której na innej drodze osiągnąć niemiały odwagi, Francya może spokojnie rozbrajać się; nie może jednak mniemać, aby organizacya militarna Prus nie była przeciw niej obmyśloną.

Na Wschodzie ten sam stan rzeczy. Powstanie greckie lubo jeszcze nie zupełnie stłumione, lecz się tylko sporadycznemi tu i owdzie objawia ruchami i nie zdoła scentralizować się ani w celach ani w środkach. Zarówno ono przeciw swojemu rządowi występuje jak i przeciw muzułmańskiemu jarzmu; lubo więc obecnie może nie zostawić po sobie następstw, wszakże jest manifestacyą narodową, która dała poznać, że w danej chwili, gdy przyjdzie do działania w kwestyi wschodniej, Grecya sięgnie po dawne swoje epirskie i tessalskie posiadłości. Dwór ateński mógłby znaleść w Nauplii najdzielniejsze narzędzia przyszłej wielkości, gdyby miał odwagę przyjąć dobrowolnie to, co mu nauplijscy powstańcy stawili za warunek swojej kapitulacyi.

Za oceanem tegoroczna kampania przybiera wszystkie rozmiary długiej i zaciętej wojny domowej. Północne Stany Zjednoczone wróżą jednak bliski jej koniec i mniemają, że wojska ich stoczywszy niebawem walną bitwę, przebiegną z tryumfem ogromne przestrzenie Południa. Ale wojna amerykańska nie bitwami się kończy. W rachubę jej muszą także iść żywioły i socyalne stosunki. Europa przygląda się ciekawie temu sposobowi prowadzenia wojny na niezmiernych przestworach, a bardziej jeszcze morskim wyprawom, gdzie pierwszy raz odbyły się na wielkie rozmiary próby różnego rodzaju statków wojennych. Żelazem kryty statek o dwóch tylko działach zadaje porażkę całej drewnianej flocie żaglowej, a potem potyka się z drugim pancernym statkiem. W parlamentach europejskich odzywają się zatrwożone głosy: Co nam po wszystkiej tej marynarce na dawny system budowanej, skoro ją jeden mały statek bezkarnie zniweczyć zdoła; co nam po murach fortec naszych nadmorskich, których działa ślizgać się będą po posuwistych i nieprzebitych ścianach żelaznej bateryi pływającej. „Merimac" i „Monitor" zmienić mogą cały system wojenny państw morskich, a walka tych statków mogłaby zaprawdę więcej wpłynąć na Europę niż wielka bitwa nad Potomakiem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 4 kwietnia.

* W Warszawie nic nowego nie zaszło i nic się na lepsze ani też na gorsze niezmieniło. Stan wojenny, niby tymczasowy, nietylko krępujący wolność osobistą wszystkich, ale wstrzymujący obrót interesów materyalnych i handel, jeszcze, jak zapewniają, trwać długo będzie. Jest to stan rzeczywiście nieznośny, a w utrzymywaniu jego niechaj rządowe organa mówią co chcą, niema innéj prócz osobistéj korzyści członków zarządu policyjno-wojskowego, nieumiejących zresztą rządzić według innego systemu jak system oparty na samowolności, który jest zarazem prowokacyjny. Ucisk w różnorodnéj formie prowadzi do zniecierpliwienia, do coraz głębszego oporu. Jeżeli rząd nie ma zamiaru rzeczy do ostateczności doprowadzić, powinien chętnie zmienić swój system i śmiałemi a prędkiemi krokami podążać do zadośćuczynienia prawom i potrzebom narodu, do nadania instytucyj zapewniających jego autonomię. Z obiecanych reform, żadnéj nie widzimy przeprowadzonej, a z nadanych instytucyj, Rady z powodu stanu wojennego, nie mogą być wprowadzone w życie, reforma zaś wychowania publicznego z powodu niechęci dla nas Petersburga, nie jest także przeprowadzaną. Powiadają, że projekt o wychowaniu przeszedł przez komitet petersburgski ze zmianami zastosowanemi do uwag Kruzenszterna, nieprzyjaciela narodowości polskiéj, który między innemi chciał zaprowadzić język niemiecki jako wykładowy w szkołach ewanielickich i utrzymywać po gimnazach władzę policyjną pod nazwiskiem inspektorów dziś istniejącą, a którzy w projekcie pominięci byli. Nawet tak zmodyfikowany projekt, nie został jeszcze przez cesarza potwierdzony, ani mu też z powodu choroby Bludowa, do potwierdzenia przedstawiony. Kiedy to nastąpi? niewiadomo. Tymczasem dawny mikołajewski system wychowania, obrachowany na ociemnienie młodzieży trwa ciągle; a chociaż w istocie w każdem położeniu młodzież jeżeli chce może się kształcić łatwiej lub trudniéj, teraźniejsze szkoły nieułatwiają bynajmniéj kształcenia się. Projekt p. Wielopolskiego organizacyi biór Komisyi Wyznań i Oświecenia, został już zatwierdzony i nadszedł do Warszawy, dotąd nie był publikowanym. Rada Stanu nie rozpoczęła jeszcze dyskusyi nad oczynszowaniem z urzędu i skupem czynszów, dotąd przegląda różne skargi po większéj części nie wielkiéj wagi, przesłane Radzie Stanu przez Radę Administracyjną.

P. Wielopolski przyjechał tutaj 29 z. m. i zajął mieszkanie w hotelu angielskim. Przyjazd jego nic nie zmienił w naszem położeniu. Zasiadł w Radzie Stanu jako jéj członek, lecz dotąd głosu podobno niezabierał, i dopiero chce przemawiać przy rozbiorze projektu czynszowania. Teraz oddaje wizyty a między innemi namiestnikowi. Utrzymują, że po ukończeniu posiedzeń Ogólnego Zebrania Rady Stanu, które może jeszcze trzy tygodnie trwać będą, wyjedzie do Petersburga. Znów powtarzają pogłoski o bliskim wyjeździe jen. Lüdersa, pogłoski które już nieraz obiegały a niesprawdziły się. Jen. Kryżanowskoj powróciwszy do Warszawy, wpływa na wszystkie sprawy przeważnie jak dawniéj. Nic także nie słychać o dymisyi oberpolicmajstra Piłsudzkiego, o któréj wprzód mówiono.

Komisya śledcza spostrzegłszy, że w protokóle spisanym w cytadeli w obecności doktora Chałubińskiego, pp. Prejsa, Mintera i jen. Bebutowa, zaświadczającym, że Aleksandra Zamojskiego nie bito, jest niedokładność i wątpliwość, gdyż ciała jego nie oglądała delegacya, — miała wezwać drugą delegacyę złożoną z doktorów Morgensterna i Poźniakowskiego. Ci mieli dopełnić formalności, spisali protokół, ale zapisali i to, że żaden z nich nie znał osobiście Zamojskiego; mają więc podobno jeszcze trzecią delegacyą wezwać. Pogłoski o biciu Zamojskiego, rozpuściła sama komisya śledcza, gdyż niemi chciała przerazić publiczność i wpłynąć takim sposobem na wstrzymanie wydawnictwa pism tajemnych w Warszawie, które dotąd wychodzą. Lecz gdy pogłoski szybko rozeszły się i po za granicami Kongresówki i doszły tam, gdzie komisya sobie nie życzyła, zaczęto dowodzić, że A. Zamojski nie był bity i w tym celu zwoływać delegacye.

Lecz tajemnych czynności komisyi śledczéj, jéj sekretnych badań i sądów, gorszych niżli wszelkie tajemnicze sądy średniowieczne i inkwizycyjne, nie można oczyścić i obronić przez żadne komisye, delelegacye i protokóła. Kto bada i wyrokuje skrycie, ten nie sądzi ale mści się; ta skrytość i sekret musi mieć powód: chce nieprawość postępowania zakryć tajemnicą Inaczéj téj skrytości nikt pojąć nie może. A cóż dopiero gdy tysiączne straszne fakta, jakie nieraz ujrzano przedarłszy tę zasłonę skrytości którą się komisye śledcze rosyjskie otaczają, potwierdziły powyższy wywód loiczny; gdy nieraz przekonano się o okropnem postępowaniu z więźniami przez komisye śledcze przy badaniu. Historya od czasów śledztw w Wilnie za władzy Nowosilcowa a w Warszawie za W. Ks. Konstantego, zapisała na swoich kartach nie jeden fakt sprawdzony, który jak straszne widmo wychyla się z za téj tajemniczéj zasłony i świadczy co się tam dzieje. A ileż takich faktów nie zapisały jeszcze dzieje, lecz które ma w żywéj pamięci publiczność warszawska, przypominająca sobie straszne wypadki w cytadeli przez cały ciąg panowania cesarza Mikołaja zdarzone. Naród ma przed oczami okrucieństwa jakich się jeszcze świeżo w obliczu całéj Warszawy dopuszczono, a nie ma wierzyć tym jakie popełniają tam gdzie się z umysłu ciemnościami tajemnicy osłaniają. Dopóki komisye śledcze badać i wyrokować będą w skrytości, każda wieść o ich okrucieństwach znajdzie nietylko wiarę i prawdopodobieństwo, ale dowód w powodach téj skrytości.

W tych dniach rewidowano bióro Towarzystwa Kredytowego, w którym A. Zamojski pracował, lecz nic podejrzanego nie znaleziono.

Zarząd cenzuralny podał w dziennikach tutejszych mowę lorda Russella w parlamencie. Nie wiemy o ile jest przekręconą, chociaż to widoczne w kilku miejscach. Lecz i taka jaką podano, nie zrobiła żadnego wrażenia. Zarząd wojskowy chce zdaniami angielskiego ministra pokryć i usprawiedliwić bezprawia, gwałty i system ucisku którego się trzyma. Zapewniamy go, że celu nie osiągnie, bo naród zna lepiéj swoje prawa i potrzeby od ministra angielskiego, a niema powagi w świecie, któraby mu mogła wyperswadować prawa jakie ma zapisane na kartach jego tyloletniéj przeszłości i wyryte głęboko w jego sercu, objawiające się siłą jego żywotności.

Reforma cenzury w Petersburgu jest małéj bardzo doniosłości. Wykonanie jéj, nie zmieni w niczem położenia prasy silnie przepisami cenzury skrępowanéj. Jakkolwiek nie wiele obiecują sobie z mniemanego zwolnienia prasy; zawsze przecież cenzura petersburska w porównaniu z warszawską, może się nazwać swobodną. Cenzura tutejsza zawzięcie ściga myśli, które wydają się jéj podejrzanemi. Artykuły z pod jéj kontroli, wychodzą obszarpane, pokaleczone, pełne luk i przerw które psują związek całości i niedozwalają autorom dotykać żywotnych powszechnie interesujących kwestyj. Surowość cenzury, zrodziła tajemną prasę, któréj rząd ująć nie może i nad którą żadnéj kontroli mieć nie zdoła. Zniesienie cenzury, i jéj samowolności byłoby najlepszym środkiem na powstrzymanie tajemnéj prasy. Rada stanu, powinna zwrócić swoją uwagę na położenie prasy i wystąpić z projektem do prawa o druku, któreby zapewniło swobodę słowa.

Co się dzieje z ważnemi wnioskami ks. Majerczaka, wniesionemi jeszcze w listopadzie r. z. na posiedzeniu Rady stanu? — niewiadomo. Wnioski te są powtórzeniem żądań i potrzeb wyrażonych w adresie biskupów; przyjęcie ich przez cesarza zabezpieczyłoby kościół i ogrodziło prawem od nadużyć i samowoli, jakiej jest teraz pastwą ze strony rządu.

Korespondencya niepotrzebna w Komisyi Skarbu została zmniejszoną, atrybucye jej rozszerzone. W wielu razach Komisya skarbu ostatecznie teraz decyduje, co tylko przyczynić się może do lepszego i prędszego załatwiania interesów — i nie byłoby bez pożytku dla kraju, gdyby wysokie urzęda dyrektorów powierzane były ludziom pracy i sumienia, a nie trzymano się szkodliwej maksymy wyszukiwania na takie posady ludzi, którzy jak p. Kruzensztern, postanowili krajowi szkodzić i postęp jego wstrzymywać. Kwestya osób jest wielką kwestyą; bez sumiennego jej załatwienia, najpiękniejsze nawet instytucye na nic się nie zdadzą. Z małym wyjątkiem wszystkie indywidua mające dzisiaj władzę naczelną nic nie umieją, obowiązków swoich nie pojmują krajowi szkodzą, sądząc, że takim sposobem na urzędach, które uważają za sinekury, utrzymają się długo i z pożytkiem dla siebie. Naprożno chociażby z latarnią Diogenesa szukać pomiędzy niemi głów zdolnych, administracyjnych, pojmujących sytuacyę kraju, jego potrzeby, a umiejących im radzić i takim sposobem unikać katastrof i niezadowolenia, które wywołali. Taki jen. Lüders, który sam o sobie powiada że jest tylko żołnierzem, taki jen. Kryżanowskoj, który uważa się za uczonego, dla tego, że umie kilka wierszy Horacyusza skandować, a niema żadnego wyobrażenia o rządzeniu krajem, cóż tacy ludzie zrobić mogą pożytecznego dla kraju. Ludzie zaś rzeczywiście zdolni, do rządu opartego na systemie teraz istniejącym, nie wchodząc trzymają się zdala, bo wiedzą, że nie mogliby pożytecznie działać i służyć krajowi na wysokiej posadzie, uwarunkowanej zasadami policyjno-wojskowego zarządu, za którego szkodliwe i niewłaściwe działania i na nich spadłaby odpowiedzialność.

Pan Villebois zarządzający oddziałem warszawskiego telegrafu, ogłasza, że dozwolona jest korespondencya telegraficzna w języku polskim, na stacyach Królestwa. Dotąd wolno było telegrafować po rosyjsku, francuzku lub niemiecku. Polski język z drutów telegraficznych był wykluczony. Życzyćby należało, ażeby na Litwie, Wołyniu, Ukrainie, język polski do telegrafów był wprowadzony. Inteligencya tamtych prowincyj jest zupełnie polską, a niejeden dla tego do telegrafu nie udaje się, żeby nie być zmuszonym myśli swojej wyrażać w obcym języku. Nie tylko w Litwie, ale w całej Rosyi, korespondencya polska powinna być dozwolona, chociażby z tego względu, że niema miasta rosyjskiego, gdzieby Polacy niemieszkali, że w samym Petersburgu mieszka przeszło 20,000 Polaków, a w całej Rosyi na urzędach i w wojsku w różnych stopniach służących jest 200,000 osób. Język polski z języków w Rosyi używanych, należy do najbardziej upowszechnionych i zasługuje na większą względność od niemieckiego i francuzkiego.

W niedzielę (30 z. m.) Szlenkier wywieziony został do Modlina. Kilka karet towarzyszyło więźniowi. Z Modlina tych co już wysiedzieli karę oznaczoną w wyrokach, wypuszczają; pomiędzy tymi jest Jaworski introligator dawniej wypuszczony, Kiczorawski. O L. Cieleskim, o którym dawniej mówiono że skazany został do Kronsztadu, wiadomo mi, że otrzymał wyrok w sołdaty do Orenburga. Karol Matuszewski, akademik, skazany został także do wojska. Wypuszczeni z cytadeli Nieszkowski student uniwersytetu kijowskiego; Boguski Henryk z Warszawy; Burzyński student uniw. kijows. Wroński litograf skazany na lat 6 do rot aresztanckich, Wróblewski podobno także ma już wyrok, inni mówią, że już wywieziony. Przeszłego tygodnia sześć osób nieznanych mi z nazwiska wysłano na wygnanie. A. Jeziorański skazany został na dwa miesiące więzienia.

Niejaki Rosengold, znany w Warszawie pod nazwiskiem słowika, czynny ajent za czasów Paszkiewicza, potem długo przebywający za granicą, ofiarował znowuż rządowi swoje usługi w celu wykrycia mniemanych naczelników ruchu polskiego. Bawi on w Petersburgu i stamtąd ma tu do nas przyjechać. Polecono wybrać urzędnika, któryby mu dał potrzebne objaśnienia.

Kilku oficerów uwięziono — nie wiadomo z jakiej przyczyny, podobno „za sposób myślenia".

Teatr ciągle jest pusty, a żałoba z wyjątkiem kilku osób, trwa w całej mocy.

Poznań 4 kwietnia.

Z znaszéj strony rozpoczęły się zachody wyborcze. Na czele ich stanął znów p. Adolf Łączyński. Nie wątpimy, że z równą gorliwością i dobrym skutkiem całą sprawę wyborczą, tak jak w ubiegłéj jesieni przeprowadzi. Stanowisko nasze w wyborach łatwiejszem jest i jaśniejszem aniżeli ludności niemieckiéj: nie mamy bowiem, zobowiązań względem żadnych stronnictw, nie o zwycięstwo tego lub owego z nich nam chodzi, wreszcie nie mamy urzędników Polaków, którzyby jak to u Niemców dziać się musi, ulegli naciskowi władz wyższych. W powiatach już się też krzątać zaczynają około urządzenia komitetów wyborczych. Przy dobréj woli, powinniśmy osiągnąć korzystny rezultat. Zachodzi tylko jedna jeszcze wątpliwość, a usunąć ją potrzeba, aby nie psuła harmonii a więc i siły. Niektórzy bowiem sądzą, że należy wykluczyć duchowieństwo od reprezentacyi krajowéj, niby z powodu, że stan duchowny w pewnych kwestyach politycznych, zachowując wierność swemu powołaniu, mógłby popaść w niezgodę z wymagalnościami politycznemi. Nie lękamy się jednak uchylenia księży od wyborów. Duchowieństwo zawsze udział brało w reprezentacyi kraju a powtóre jako wykształcona część narodu i wyobrażająca liczne i ważne interesa, posiadające wpływ przeważny na ludność wiejską, nie może i nie powinno być usuwane od wyborów. O ile słychać arcybiskup nasz nie wyda obecnie osobnego okólnika wyborczego lecz nakaże tylko odprawienie zwykłych w podobnym razie modlitw, i odwoła się do poleceń swych w jesieni w tym względzie wydanych.

Ale jeżeli u nas działanie i agitacya zaczynają się powoli, to w sferach rządowych dochodzą do szczytu. Intymidacya, zwłaszcza względem urzędników wszelkiego rodzaju, w całym splendorze się rozwinęła: wyglądamy teraz dowodów niepodległości urzędników sądowych i wydziału wychowania publicznego, którzy dotąd zwykle stanowili główny zastęp stronnictwa demokratycznego. Niemal stanowczo gotowibyśmy twierdzić, że ministerya znajdą w tych sferach najpożądańszą potulność.

Kilka dzienników niemieckich zamieściło w swych kolumnach wieść, jakoby ks. Wilhelm Radziwiłł, miał objąć w miejsce ks. Hohenlohe prezesostwo ministerstwa. Wieść to musi być mylną, bo aczkolwiek o lojalności i przywiązaniu ks. Radziwiłła do domu Hohenzollern, żadnéj wątpliwości być nie może, lecz uważają go za zbyt sumiennego aby swem imieniem chciał pokryć system rządowy od lat tylu w Księstwie praktykowany; powtóre, pomimo zalet odpowiednich i stanowiska jego do dworu, te dwa kreskowane *ł* na końcu jego nazwiska czynią go niepodobnym jako ministra w obec Niemiec, a zwłaszcza jeżeli Prusy nie zechcą się wyrzec swych dążności zmierzających do zagarnięcia Niemiec.

Procesa polityczne przeciw księżom i ludziom świeckim wcale się u nas nie kończą; pomimowoli więc wraca u nas życie palestranckie bo zupełnie przewidzieć niepodobna czy się kto najniewinniéj na ławę oskarżonych nie dostanie. Ostatnie jednak sprawy temi czasy osądzone częściéj się kończyły uwolnieniem oskarżonych lub mniéj groźnemi karami.

Naczelny prezes wydał rozkaz śledzenia i aresztowania jakichś mniemanych młodych Polaków, zdążających z Francyi do Królestwa. Zaczynam wierzyć, że może i przybędą do Królestwa. Jakże bowiem inaczéj usprawiedliwić przed światem dłuższe tam zachowanie stanu oblężenia; a emisaryuszów stworzyć *ad hoc* do każdéj potrzeby nie jest zbyt trudnem, kiedy w Poznaniu dyrekcya policyi umiała nawet uorganizować komitet rewolucyjny. Arcybiskup pragnąc zapewnić utrzymanie założonego, z polecenia jego przez X. Koźmiana konwiktu młodzieży uczęszczającéj do gimnazyum Poznańskiego, wezwał piśmiennie kilkunastu zamożniejszych obywateli by fundusz na ten cel potrzebny na akcye złożyli. Życzeniu temu stało się zadosyć, i już 23,000 tal. podpisano, na budowę nowego domu, mającego być umyślnie urządzonym na ten zakład. Tam gdzie rodzice za konieczny warunek wychowania uważają konwikt, zakład ten będzie miał tę zasługę, że wstrzyma młodzież wysyłaną do zagranicznych konwiktów, od wychowania zagranicznego. Dla tego i z innych części kraju oczekiwać można przybytku uczniów do niego.

Wrocław 5 kwietnia.

† Wszyscy już członkowie nowego gabinetu poszli za przykładem ministra spraw wewnętrznych, rozsyłając do władz wydziału swego odpowiednie reskrypta dotyczące zachowania urzędników w przyszłych wyborach. Reskrypta ministra sprawiedliwości i ministra oświecenia, przesłane do dyrekcyj sądów, do uniwersytetów i zakładów szkolnych, tém się tylko różnią od instrukcyj danych władzom administracyjnym, że powołują się tylko na główny program wyborczy i na dołączone do niego odezwy królewskie do ministrów, lecz nie przepisują wyraźnie, jak się każdy urzędnik koniecznie w przyszłych wyborach zachować powinien. Zostawia się to najlepszéj wiedzy i sumieniu każdego. O tyle każdy zapewnioną ma niejako osobistą wolność w głosowaniu. Zważywszy jednakże, że każdy urzędnik poświadcza własnoręcznym podpisem, że powyższe dokumenta były mu komunikowane, wolność ta poddaną została pod taki nacisk, że zabraknie jéj podobno w stanowczéj chwili odwagi i siły, aby się z pod nacisku tego wydobyć.

W państwie przeważnie biórokratycznem i militarnem, jakiem są po dziś dzień Prusy, liczba osób od rządu wprost lub pośrednio zawisłych niezmiernie jest wielka. Należy do niéj np. ogromna masa ludzi zostających w służbie rządowych dróg żelaznych; należy nie mała zostająca w służbie pocztowéj, należy cała landwera i. t. d. Wpływ na nie rządu nie zostanie bez skutku. Wojskowi stojący po prowincyach okazują się niezmiernie gorliwymi w obecnéj agitacyi wyborczéj. Odezwy ich i przemowy do landwerzystów mają charakter odezw wojennych, przeciwko wrogom króla i sprzysiężonym nieprzyjaciołom na zgubę ojczyzny. To nie akt prawa konstytucyjnego, który się ma dopełnić w przyszłych wyborach, lecz jakby walka domowéj wojny, pomiędzy demokratycznymi buntownikami z jednéj, a wiernymi sługami i obrońcami korony z drugiéj strony. Smutny to zaiste rozdział w kraju tak wielkiéj misyi historycznéj, do któréj mniemał usposobić się właśnie przez nieprzerwany wewnętrzny rozwój polityczny. Obecna kryzys sieje ziarno długiéj wewnętrznéj niezgody. Którakolwiek strona odniesie zwycięstwo, nie skłoni do poddania się strony zwyciężonéj. Wewnętrzna ta walka grozi Prusom stratą wszelkiego wpływu w Niemczech i w Europie. Dość zajrzeć do dzienników pośrednich państw Związku niemieckiego, aby się przekonać, jaki już teraz uszczerbek ta zaledwo poczęta kryzys polityczna wpływowi Prus w Niemczech przyniosła.

W obec zajęcia sprawami wewnętrznemi, kwestye zewnętrzne, w szczególności hessen-kasselska i szlezwicko-holsztyńska, mimo poruszenia ich nanowo przez Austryę i Prusy w Bundestagu, poszły prawie w zapomnienie. Kurfirst ma nie mało przyjaciół w Bundestagu, którzy go do wytrwania zachęcają i podają sposoby do sparaliżowania wniosków państw naczelnych i możebnych, chociaż dotąd wątpliwych, uchwał Zgromadzenia związkowego. Tymczasem żąda specyalnego oznaczenia warunków przywrócenia konstytucyi 1831 r., mianowicie określenia granic jéj rewizyi aby wymaganiom Bundestagu odpowiadała; potem

czy rewizya ta ma poprzedzić restauracyę, czy poźniéj nastąpić; daléj, czy ma być przedsięwzięta z izbą zwołaną według prawa wyborczego obecnie obowięzującego, czy wedle prawa wyborczego z 1849 r. czy z 1831 r., co wniosek austryacko-pruski pozostawił w wątpliwości? Zanim w Bundestagu kwestye te zostaną załatwione, kurfirst spokojnie może dalej panować, jak panował dotąd. Lud stoi przy prawie wyborczem z 1849 r. reprezentacya zwołana na podstawie każdego innego, uzna się, jak dzienniki liberalne nieustannie powtarzają, za nekompetentną.

Danja odmawia prawa Niemcom mięszania się do Szleswiku. Prasa angielska popiera to stanowisko. Zdecydujeż się Bundestag do poparcia wykonaniem dawno zapowiedzianéj egzekucyi żądań swoich? Byłaby to może najlepsza sposobność dla Prus, podźwignienia się nanowo moralnie w Niemczech. Ale czy to uczynią?

Paryż 2 kwietnia.

E. Dnia 4 lub 5go b. m. to jest w piątek lub sobotę ma być w Izbie niższej parlamentu angielskiego przedstawiony wniosek w sprawie polskiej (był 5go Red. Cz.). Spodziewać się należy, że i w właściwszy sposób przedłożonym będzie, i silniejsze znajdzie poparcie jak w Izbie lordów. W odpowiedzi hrabiego Russella przebijała się myśl życzliwa dla Polski, życzliwa, lecz bezwładna. A ta życzliwość tak ostrożnemi objawiała się wyrazami, a ta bezwładność tak się jawną okazywała, że wielu członków parlamentu uznało mowę szlachetnego lorda jako niegodną ministra angielskiego. A przecież ta odpowiedź tak wyrachowana, oględna, ściągnęła na mowcę ostre wyrzuty *Timesa*, który w ohydnym artykule powstał z niepowściągliwością języka i przeciw niemu i przeciw sprawie, któréj minister kilka słów przychylnych poświęcił. *Times* ten Proteusz dziennikarski, wyobraziciel i służalec interesu materyalnego, jest zegarem politycznym Anglii, wskazującym zawsze chwilę obecną. Z wielką więc łatwością przeobraża się, zmienia i zdanie i mowę, co dziś chwali jutro potępia. Dla tych, którzy w przyszłości nadzieje pokładają, a od teraźniejszości nie spodziewają się wiele, sąd jego ma małe znaczenie. *Daily News* umieściły o wniosku o Polsce artykuł przeciwnego zupełnie brzmienia, a w parlamencie angielskim, jeżeli będą mowcy, którzy wyrażą uczucie i przekonanie jakiemi się tenże dziennik odezwał, nie znajdą się tacy, coby głosem *Timesa* przemówili.

Od czasu przybycia margrabiego Lavalette z Rzymu ożywiły się zabiegi przeciwników Stolicy apostolskiej. Poseł ten często odbywał narady z p. Thouvenelem i księciem Napoleonem. Już onegdaj głoszono, że szala przechyliła się na jego stronę, że jenerał Goyon ma być odwołany. Przedwcześnie jednak otrąbiono zwycięztwo. Cesarz nie chce odstąpić od podwójnej polityki, chce w niej jeszcze równowagę utrzymać. P. Lavalette za dni kilka wraca do Rzymu, i jenerał Goyon na teraz pozostanie tam jeszcze. Być może, iż wkrótce nastąpi odmiana, że tak poseł jak dowódzca wojska równocześnie opuszczą dzisiejsze posady, lecz zdaje się nie wątpliwem, że dotąd nie zaszło żadne postanowienie. Myśl połączenia władzy wojskowej z atrybucyami dyplomatycznemi, w ręku jednego z marszałków Francyi, napotyka na trudności. Mówiono, że marszałek Niel ma zastąpić i jenerała Goyon i p. Lavalette, ma połączyć w sobie charakter i dowódzcy wojska i posła w Rzymie. Lecz ta przemiana obudziłaby nieufność i podejrzliwość obcych mocarstw zwłaszcza Anglii i Austryi. Padłoby na opiekuna i strażnika podejrzenie, że się chce stać rządzcą. Kwestya rzymska pozostaje zawsze najtrudniejszem zadaniem dzisiejszem. Równie niebezpiecznie postąpić w niej krokiem, jak cofnąć się. Najbezpieczniej pozostać na miejscu, choć miejsce niewygodne.

Jednym z kłopotów Francyi jest wyprawa meksykańska, w któréj widzi się być opuszczoną przez Anglię. Umowa zawarta przez jenerała Prim z jenerałem meksykańskim Doblado, a do któréj nierozważnie przystąpił wice-admirał Jurien de la Gravière, nie okazała się odpowiednią widokom rządu francuskiego. Dzisiejszy *Monitor* mieści zaprzeczenie dziennikom madryckim dane, jakoby rząd cesarski zażądał od hiszpiańskiego odwołania jenerała Prima. „Rząd Cesarza — dodaje *Monitor* — ograniczył się na tém, iż nie pochwalił ugody, którą jenerał Prim zawarł z jenerałem meksykańskim Doblado, a którą potem potwierdzili pełnomocnicy państw sprzymierzonych, gdyż tę ugodę uznał za przeciwną godności Francyi. Z tego powodu p. Soligny został sam opatrzony pełnomocnictwem politycznem, które miał wice-admirał Jurien de la Gravière powierzone, a ten jenerał dostał rozkaz objęcia jedynie dowództwa nad eskadrą.“ Rachuby polityczne, które Cesarz opierał na wyprawie meksykańskiéj, mylnemi się okazały. Polityka jego na porażkę tu się naraziła.

Wczoraj wieczór wyższe towarzystwo paryskie podzieliło się na dwa obozy. W salonach hr. Morny dano przedstawienie sceniczne odegrane przez aktorów teatralnych. Były tam nowe sztuczki teatralne, z których jedną już wygwizdano w teatrze publicznym. Hr. Morny obrał ten dzień, w którym bywają wieczory u hr. Walewskiego, gdzie też był koncert. U hr. Morny było wiele Rosyan, a nikogo z Polaków niewidziano.

Kraków 7 kwietnia. Wspomniany w przeszłym numerze dziennika naszego w liście korespondenta lwowskiego, komitet mający na celu zająć się odnowieniem pomników wiary i dziejów narodu w Żółkwi, nadesłał nam następującą odezwę, którą umieszczając, dodajemy to, że wpływające na ręce nasze składki, przesyłać będziemy do sekretarza i kasyera komitetu, Dra Jana Czajkowskiego zamieszkałego we Lwowie pod L. 147 2/4.

Odezwa.

Codziennie prawie dochodzą nas wieści o niszczeniu i upadaniu narodowych pamiątek. Przez ogień i inne nieszczęścia, niekiedy przez złą wolę, a często i przez sam brak możności pojedynczych ludzi zamki i kościoły zamieniają się w ruinę; pomniki i grobowce rozsypują się, a kości bohaterów naszych często walają się po podziemiach, dopóki ślad ich całkiem niezaginie. Słusznie więc gromiła opinia publiczna bądź pojedyńczych ludzi, bądź całe okolice za opieszałość i niedbalstwo w utrzymaniu pomników narodowej chwały.

Są u nas w kraju miejsca, gdzie zbiegiem wypadków, silniej w pewnych chwilach skoncentrowane życie narodowe liczniejszy szereg takich pomników pozostawiało. Jednem z miejsc takich jest bez wątpienia Żółkiew. Gniazdo rodzinne, ulubiona własność bohaterów z pod Cecory i Wiednia, a chwilowo nawet mieszkanie króla i dworu, ma i mieć musiała mnogie tego ślady. Lecz i przez Żółkiew przeszła już niszcząca ręka i czasu i ludzi, a z całej jéj świetności zostały tylko nieme mury, gruzy i groby z kościołem; a drogie to dla nas groby, bo groby Żółkiewskich, Daniłowiczów, Sobieskich i cały ten kościół, to wspomnienia znacznej części naszej historyi siedemnastego stólecia, a te obrazy po ścianach, to historyczne obrazy polskie, zapewne jedyne tych rozmiarów — to dowody szlachetnych poświęceń dla drugich, to Kluszyn, Chocim, Wiedeń. Lecz i mury świątyni nie wstrzymały niszczącej potęgi ni czasu, ni ludzi, ołtarze się walą, nagrobki potłuczone, kości bez trumien leżą po grobach, napisy poniszczone, obrazy nadbutwiałe, jeszcze lat parę, a śladu ich bie będzie.

Pojmując całą cenność i kościoła i pamiątek w nim zawartych, oraz cały ogrom odpowiedzialności, gdyby dalej niszczały: nowy proboszcz Żółkiewski powziął myśl odnowienia świątyni i pomników, a uzyskawszy pozwolenie wys. rządów krajowych*) zawezwał obywateli tak z obwodu Żółkiewskiego, jak i z miasta do pomocy w tych pracach. Takim sposobem powstał niżej podpisany komitet złożony z obywateli okolicznych, na których niejako najbardziej cięży odpowiedzialność czuwania nad temi krajowymi zabytkami.

Zawiązani więc w komitet potwierdzony przez władze krajowe, odzywamy się do kraju o pomoc moralną i materyalną, ofiarując z naszej strony sumienną i gorliwą pracę około umiejętnego odnowienia i najtroskliwszego zachowania tak drogich dla każdego Polaka pamiątek.

Po wszystkich obwodach uproszeni będą opiekunowie do zajęcia się zbieraniem składek, nazwiska ich jako osób jedynie do tego upoważnionych w najkrótszym czasie dziennikami ogłoszone zostaną. Imiona zaś zacnych dawców nietylko do publicznej wiadomości podane, ale i w osobnej księdze przy kościele Żołkiewskim na ten cel sporządzonej, ku wiecznej pamięci wpisane będą.

Również całe sprawozdanie i z postępu roboty i z użycia funduszów, będzie komitet najskrupulatniej pismami publicznemi ogłaszał.

Przystępujemy więc w imie Boże do odnawiania kościoła Żółkiewskiego i jego pamiątek z otuchą, że kraj podejmie myśl naszą i poprze ją, i że ten zabytek chwały narodowej dźwignie się z upadku, cienie naszych bohaterów zostaną uczczone, a wzniosłe nabożeństwa przez nich to za poległych w obronie wiary, to za odniesione zwycięstwa fundowane, wkrótce już nie przy walących się jak dotąd pomnikach i ołtarzach, ale w godnie odnowionej świątyni odprawiać się będą.

Członkowie komitetu:

Józef Jabłonowski, prezes. *Włodzimierz Dzieduszycki*, zastępca prezesa. *Jan Czajkowski*, sekretarz i kasyer. *Juliusz Czermiński*. *Antoni Jeziorkowski*. *Grzegorz Iniewicz*. *Franciszek* hr. *Komorowski*. *Adolf Kuhn*. *Juliusz Nahlik*. *Tadeusz Niewiadomski*. Ks. *Józef Nowakowski*. *Stanisław Polanowski*. *Konstanty* hr. *Siemieński*. *Julian Skolimowski* *Bojomir Starzeński*.

Lwów 5 kwietnia. *Gazeta Lwowska* obwieszcza, iż w okręgu wyborczym gmin wiejskich z powiatów Limanowa i Skrzydlna wybrano w d. 31 marca deputowanym na sejm krajowy Michała Ciechorza, kmiecia z Witowa.

Wiedeń 6 kwietnia. Wydział finansowy Izby deputowanych ukończył wczoraj obrady nad budżetem marynarki. Rozprawy były bardzo żywe, lecz w końcu ministerium odniosło zwycięstwo dwoma głosami; albowiem 21 głosów wotowało za wykreśleniem ze sprawozdania następnego wniosku, popieranego, przez 19 członków wydziału:

„Wydział wyraża ubolewanie swoje, że spotrzebowanie sumy blisko 80 milionów, wydanej w ostatnich 9 latach na marynarkę, nie przyniosło takiego rezultatu, aby marynarka cesarska już teraz mogła być w stanie zabezpieczyć obronę wybrzeży austryackich dostatecznemi siłami.“

Odrzucono również następujący wniosek:

„Rząd zechce na przyszłe zebranie Izby przygotować projekt do prawa, ażeby podobnie jak w Anglii, Ameryce, Francyi i innych państwach morskich marynarka kupiecka obowiązaną była tak budować statki swoje, iżby takowe w razie potrzeby dały się użyć do służby wojennej“.

Wnioski wydziału finansowego tyczące się marynarki, które tenże Izbie przedstawi, zawierają się w następnych punktach:

1° potwierdzić zwykłe wydatki na r. 1862 w ilości 5,985,000 złr. 2° potwierdzić wydatki nadzwyczajne 7,200,000 złr. na budowę trzech fregat pancernych i na przebudowanie fregat żaglowych „Nowara“ i „Schwarzenberg“ na propellery. 3° Oszczędności mogące na przyszłość wypaść w ośmiu oddziałach administracyjnych, niemogą być przeniesione do innych oddziałów, lecz muszą iść na skarb jako rzeczywiste oszczędności.

Dalej wydział objawia następne życzenia tyczące się ograniczenia na przyszłość budżetu marynarki:

1° Aż do uchylenia deficytu, rząd zaniecha budowy większych okrętów; w przyjaźniejszych zaś okolicznościach finansowych zwróci uwagę swoją nadewszystko na budowę łodzi kanonierskich i fregat. 2° Należy zmniejszyć koszta administracyi, zarządu centralnego, admirałów portowych, komend okręgów morskich, inspektoratów wojska morskiego i oficerów sztabu majtków. 3° Zaniechać zatwierdzonego już projektu budowy szpitalu marynarki. 4° Ograniczyć na czas pokoju liczbę okrętów uzbrojonych do koniecznej potrzeby. 5° Starać się o użycie węgli krajowych do statków na Adryatyku. 6° Oględne sprawianie materyałów a szczególnie przy zawieraniu kontraktów dostaw i budowy statków. 7° Trzymanie okrętów uzbrojonych zdala od portów arsenałowych. 8° Zaprowadzenie przepisów uzbrojenia ludzi i statków. 9° Zmniejszenie opłat od statków przebywających Gibraltar. 10° Zmniejszenie dopłaty dla osady okrętu, który przepłynął Gibraltar. 11° Uproszczenie służby kancelaryjnej i zmniejszenie kosztów kancelaryjnych.

Obrady nad stosunkiem państwa do banku mają się rozpocząć w wydziale finansowym w poniedziałek. Sekcya 3cia wydziału, zajmująca się tym przedmiotem wnosi jak już pisaliśmy, odrzucenie ugody przez p. Ministra skarbu projektowanej i odrzucenie w zasadzie wchodzenia już teraz w układy o przedłużenie przywileju bankowego; a za to większość tej sekcyi przedłoży inny wniosek celem pokrycia niedoboru. Wniosek ten jest tej treści:

I. Zastawione w banku losy pożyczki z r. 1860, mają być sprzedane: a) dla zupełnego zaspokojenia długu 99 milionów, i b) dla utworzenia funduszu wymiany (IV).

II. Sumę 99 milionów bank ma następnie użyć dla ściągnięcia biletów bankowych z obiegu: a) wszystkie banknoty na 1 złr. mają być cofnięte z obiegu i zniszczone. W tym celu ma być wyznaczony termin wymiany ich na banknoty wyższej kategoryi; b) dalsza ilość banknotów wyższej kategoryi wpływająca do kasy, ma być zniszczoną.

III. Ażeby próżnię powstałą w obiegu przez ściągnięcie banknotów na 1 złr. zapełnić, wydane będą w ilości 75 milionów bilety skarbowe na 1 złr. pod nadzorem komisyi do kontroli długów państwa z Rady państwa wyznaczyć się mającej, bez przekroczenia pomienionej ilości. Wypuszczanie biletów skarbowych odbywać się będzie w miarę ściągania z obiegu biletów bankowych na 1 złr.

IV. Bilety skarbowe na 1 złr. mogą być używane do wszystkich wypłat podobnie jak bilety bankowe na 1 złr. Za pomocą wymienionego w art. I lit. b. funduszu wymiany, wymieniane będą na żądanie w banku narodowym w Wiedniu i jego filialnych zakładach bilety skarbowe na bilety bankowe wyższej kategoryi. Jeżeliby ten fundusz nie wystarczył, administracya finansowa winna go powiększyć wedle potrzeby.

V. Niniejsze przepisy przestają obowiązywać z końcem grudnia 1866; jeżeliby zaś bank już wcześniej miał rozpocząć wypłaty w gotówce, wtedy przepisy te mają być na drodze konstytucyjnej zmienione.

Prusy.

Mówiono, że niewszyscy ministrowie pruscy wydadzą okólniki wyborcze do urzędników departamentów swoich, a przynajmniéj zdawało się, że nieuczyni tego minister sprawiedliwości, szanując zasadę niepodległości stanu sędziowskiego. Tymczasem spóźnił on się tylko, bo oto następujący okólnik jego ogłasza teraz z tryumfem ministeryalna *Stern Ztg*. Okólnik ten jest wprawdzie cale różny od okólnika Ministra spraw wewnętrznych.

„W najwyższym król. reskrypcie z dnia 19go t. m. wyrażone są zasady, których się rząd królewski w sprawie obecnéj trzymać będzie. Prawa konstytucyjne tronu mają być w całości zachowane, prawa konstytucyjne sejmu zapewnione, konstytucya zaś sama ma rzeczywistym potrzebom odpowiadać. Posyłając przeto niniejszém panu.... odpis tego reskryptu, upraszam o zawiadomienie o nim wszystkich urzędników swego departamentu i polecenie im, ażeby tak jak tego po nich oczekuję, zachowali się przy mających nastąpić wyborach, odpowiednio do szczególnego stanowiska swego, a mianowicie, niechaj sędziowie pamiętają, iż najlepiéj powołaniu swemu odpowiedzą, jeżeli pełniąc obowiązki swoje nie ulegną wpływom stronnictw. Ale i po za obrębem swego zawodu, powinni się strzedz pomagać osobiście téj lub owéj partyi politycznéj, ponieważ pozbawiliby stronę przeciwną zaufania, z jakiém się i ona do sędziego zbliżać winna. Dla tego niemógłbym pochwalić, gdyby w ogóle urzędnicy wydziału sprawiedliwości w jakibądź sposób w agitacyach wyborczych udział brali, gdyż zawsze podpadaliby podejrzeniu czy chcą lub umieją zachować owo bestronne stanowisko pod każdym względem. Zostawiam zresztą rozsądkowi i taktowi każdego zosobna, jak się ma zachować w przedwyborczych zgromadzeniach, i wstrzymywać się od takich dążeń, któreby mogły uchodzić za szczególną stronniczość; spodziewam się jednak, że każdy używając praw swych wyborczych konstytucyą zapewnionych, działać będzie zgodnie z obowiązkami, jakie na niego wkłada urząd i przysięga.

Berlin 31 marca 1862 r.

Minister sprawiedliwości Hr. *Lippe*.

— *Gazeta Vossa* z d. 5 b. m. zamieszcza pismo, które ją z niewiadomego, jak mówi, doszło źródła. Jest to jak się zdaje odpis tajnego listu ministra skarbu i handlu do ministra wojny, a ogłoszenie jego sprawiło niemałe wrażenie. Gazeta urzędowa *Stern Ztg*, która tegoż dnia wyszła wieczorem, nie zaprzeczyła bynajmniej temu aktowi, który też natychmiast wszystkie dzienniki powtórzyły. Brzmi to pismo jak następuje:

„Do JW. Jenerała Roon, król. Ministra stanu i wojny!

„Najważniejszem jest dla Rządu, aby przyszłe wybory do Izby deputowanych wypadły pomyślnie a może on liczyć na zyskanie dla siebie większości. W tym celu usiłowaniem jego będzie uprzątnąć wszystko z drogi, co według doświadczenia niedawnej przeszłości, mogłoby się przyczynić do usunięcia z Izby deputowanych żywiołów Rządowi nienawistnych. Nie uszło to uwagi JW. Pana, że dwa głównie przedmioty to jest podwyższenie etatu wojskowego i zamierzony dalszy pobór dodatku 25% do podatku dochodowego i klasycznego, tudzież do podatku od mlewa i rzezi, użyte na to były w ostatnich wyborach we wszystkich stronach kraju, aby opinię publiczną zjednać dla siebie i wybory ku sobie zwrócić. Skład rozwiązanej Izby deputowanych wskazał, z jakim to skutkiem nastąpiło. Pytania te bywają również obecnie wyzyskiwane, aby wywierać wpływ na przyszłe wybory, i obawiać się należy, że jeśli się stosownych nie przedsięweźmie środków, skutek niemniej wypadnie niepomyślny, jak poprzednio, albowiem same nawet organa tak zwanego liberalnego stronnictwa bez ogródki wypowiadają, że stronnictwo to warunkowo tylko przyzwoliłoby na etat wojskowy i oświadczyłoby się przeciw dalszemu poborowi dodatków podatkowych.

„Rząd nie powinien tych spostrzeżeń pomijać, lecz niechaj szczerze i zawczasu zbada, czy zatrzymując bez zmiany etat militarny, może się spodziewać takiéj Izby deputowanych, ażeby miał za sobą większość i był w stanie przeprowadzić z niejaką pewnością tak uchwalenie etatu wojskowego jak i dodatków podatkowych. Zdaniem mojém oczekiwań tych żywić nie można, albowiem właśnie dwie pomienione kwestye z powodu swojéj materyalnéj ważności więcéj niż wszelkie inne zdolnemi są zjednać ich przeciwnikom wpływ u wyborców. Zmniejszenie podatków, choćby te nie były uciążliwe, byłoby u wszystkich warstw ludności chętnie przyjętém, zwłaszcza gdy jak w niniejszym przypadku idzie o podatek nadzwyczajny, który już w szczególnych okolicznościach a bardziéj je szcze w obecnych stosunkach niechętnie tylko byłby składany, osobliwie też, jeżeli konieczność urządzeń, dla których jest wymagany, nieznajduje u publiczności jak najzupełniejszego uznania.

„Względy te przekonywają mnie, że aby wybory popierać w myśl rządu, niezbędną jest rzeczą odstąpić od dalszego poboru dodatków podatkowych od 1 lipca r. b. i w tej mierze jeszcze przed terminem wyborczym w właściwy sposób stanowcze dać zapewnienia. Wprawdzie odpadłoby przez to czystego dochodu przeszło 3,700,000 talarów. Bo jakkolwiek spodziewam się, że będę mógł znaleść środki powiększenia źródeł dochodowych państwa dla pokrycia tego niedoboru, wszelako będzie to zawsze jeszcze stosunkowo mała część powyższej sumy, większą zaś część jej liczyć trzeba na zmniejszenie wydatków jedynie w zakresie administracyi wojskowej, dla której dotychczas pobierano dodatki podatkowe. Niepotrzebuję tego jak sądzę bliżej uzasadniać, gdyż zbyt dobrze wiadomo jest JW. Panu, że we wszystkich innych gałęziach administracyi już od wielu lat zaprowadzono jak największą oszczędność w wydatkach, aby tylko znaleść niejakie środki zmniejszenia deficytu budżetowego powstałego skutkiem zwiększenia potrzeb administracyi wojskowej, a to ażeby przynajmniej ocalić pozory, że rząd usiłuje dopełnić przyrzeczeń po wielokrotnie ponawianych. Skutkiem tego było, że od roku do roku odkładane potrzeby dla braku środków zaspokojenia ich, zwiększały się, a im dłużej to trwało, tem więcej czuć się dawało, tak iż niepodobna dłużej bez szkody dla państwa pozostawić ich nieuwzględnionemi, a wielokrotne wnioski stawiane podczas obrad budżetowych w sejmie dla podniesienia funduszu wydatkowego, usuwać wykazaniem braku środków na pokrycie wystarczających.

„Jeżeli JW. Pan zechcesz łaskawie zwrócić uwagę, że deficyt powstały w budżecie skutkiem nowej organizacyi armii, wynosi na podstawie etatu tegorocznego, po odpadnięciu dodatków podatkowych, jeszcze około 7 milion. tal., to sądzę że otrzymam od JW. Pana przyzwolenie, gdy summę 2½ mil. tal. oznaczę jako minimum, z jaką etat militarny począwszy od tego roku zmniejszanym będzie, aż dopóki położenie finansów nie wypadnie korzystniejsze. Zawsze jeszcze po ten czas nad wyżka dochodów z nowego rozkładu podatku gruntowego wpływać będzie, a przeto znaczne jeszcze dopłaty ze skarbu państwa przeznaczane będą na pokrycie bieżących wydatków państwa.

„W jaki sposób zmniejszenie to wydatków w zakresie administracyi skarbowej na nastąpić, to zostawiam najuniżeniej JW. Pana światłej rozwadze.

„Nieprzeczę, że zadanie to wielkie nasuwać może trudności; ale śmiem żywić nadzieję, że JW. Pan zważywszy trudność położenia w jakiem się znajdujemy, nieodmówisz uznania ważnych powodów, jakie mówią za moim projektem, mianowicie ze względu na rezultat przyszłych wyborów, i że będziesz skłonny wspierać mnie w trudnem położeniu ministra skarbu, przez gotowość wspomagania kroków przezemnie przedsiębranych, a których siła okoliczności wymaga.

Zapewne niebędzie potrzeba dodawać, że jeżeli by szczególne wypadki nakazywały powiększenie środków utrzymania armii, niebędę się wahał przyłożyć ręki do ich stworzenia.

„Ośmielam się wreszcie upraszać JW. Pana, abyś mię zaopatrzył wcześnie oświadczeniem przychylającem się, a przytem najuniżeniej nadmieniam, że jeżelibyś JW. Pan nie zechciał wyjednać osobiście od JKMci proponowanego przezemnie zmniejszenia wydatków na administracyę wojskową, ja się nie uchylę od przedstawienia JKMci bezpośrednio tego przedmiotu.

Berlin 21 marca 1862.

v. d. Heydt.

Włochy.

W dzień zielonych świątek r. b. ma się obok kanonizacyi dwudziestu trzech Franciszkanów, odbyć zarazem kanonizacya trzech Jezuitów: Jana Pawła Michi, Jana de Goto i Jakóba Chisai, zamordowanych w Japonii. Ponieważ należą do téj samej kategoryi jak męczennicy Franciszkanie, jenerał T. J. prosił Ojca Sgo aby ich równocześnie uroczyście kanonizował.

Sprawa trzech męczenników była już zbadaną według prawideł jakie zachowywano w owéj epoce. Trzej audytorówie Roty rostrząsnęli rzecz i orzekli, że niewątpliwem jest męczeństwo za sprawę religii. Sprawa wytoczyła się następnie przed kardynałów świętéj kongregacyi obrzędów, i kongregacya ta wydała dekret stanowiący „iż zaprzeczyć się nie dadzą męczeństwo i cuda i dla tego do istotnéj męczenników kanonizacyi przystąpić można.“ Urban VIII pozwolił Franciszkanom odmawiać modlitwy i mszę na cześć dwudziestu trzech męczenników, zanim nastąpi ceremonia kanonizacyi. Również listem pasterskim z d. 15 września 1632 dozwolił zakonnikom T. J. odprawiać modły i msze na cześć swych współbraci.

Aby dojść do kanonizacyi, trzeba było, aby orzeczenie audytorów Roty i postanowienie św. kongregacyi obrzędów zatwierdzone były formalnym dekretem Ojca Sgo. Dekret ten, co się tyczy trzech męczenników T. J. niezostał nigdy wydany w ciągu dwóch upłynionych wieków od czasu Urbana VIII. Pius IX ogłosił go celem uroczystéj ich kanonizacyi wraz z 23 Franciszkanami i błogosławionym Michałem de Sanctis.

Ojciec S. udał się d. 26 marca do kościoła N. P. Maryi *sopra Minerva*, gdzie po mszy ogłoszony został wiadomy dekret. Przy téj sposobności Ojciec Ś. powiedział następującą mowę, którą podajemy z *Journal des Débats*:

„Nic nie mogło być zaiste przyjemniejszego dla mego serca, jak ceremonia, któréj jesteśmy świadkami, a która pomnaża liczbę sług pańskich i świętych, którzy w mnogości swéj nieprzestają wstawiać się za nami i jednają nam upragnioną obfitość miłosierdzia, potrzebną do obrony praw sprawiedliwości; obfitość miłosierdzia potrzebną aby z stałością i rezygnacyą wytrzymać wojnę i cierpienia i uczestniczyć potem w tryumfie pokoju. Tak jest, pocieszającem jest dla nas pomyśleć że podczas uroczystości, którą wkrótce odbędziemy, otaczać nas będą dusze wybrane, kolegium kardynałów i biskupów braci naszych. Będzie to piękny widok ujrzeć najwyższego pasterza otoczonego przez innych pasterzy, którzy jednomyślnie popierali prawa téj Stolicy S. i łagodzili pocieszającemi swemi słowy nasz żal głęboki.

„Będzie tu stósownem wspomnieć o liście, któryśmy otrzymali, jest temu zaledwo 48 godzin, z stolicy Lombardyi. List ten przesłany jest przez duchownego który się mieni być kanonikiem i następne są w nim wyrazy: Strzedz się należy, aby na przyszłem zebraniu w Rzymie, nie uznano za dogmat wiary, władzy świeckiéj.“ Gdyby ten biedny kapłan, którego wolelibyśmy nazwać dobrym kapłanem, był tu obecnym, rzeklibyśmy doń, jak mówimy do was, którzy jesteście obecni: Bądź pewnym, że Stolica S. nie poczytuje za dogmat wiary władzy świeckiéj, lecz oświadcza że władza świecka jest potrzebną i nieuchronną, póki trwać będzie ten porządek ustalony przez opatrzność, aby utrzymać niepodległość władzy duchownéj. Rzeklibyśmy doń: Zapatruj się na świętych męczenników, którzy nie lękali się oddać i oddali krew swoją i życie swoje w obronie kościoła. Rzeklibyśmy doń: Ponieważ tak niecierpliwie objawiasz obawę, iż ją stawiasz na oczy namiestnikowi Jezusa Chrystusa, słuchaj głosu jego, który ci poleca, tobie i kapitule do której należysz, abyś słuchał swego bezpośredniego pasterza i wykonywał nie tylko jego rozkazy lecz i rady jego, a jeżeli ty i twoi koledzy nie będziecie posłuszni, nędznie zginiecie. Rzeklibyśmy doń: Poleć się świętym męczennikom, którzy utracili wszystko aby nie utracić Boga.

„Z sąsiedniego nam królestwa otrzymujemy pisma podpisane przez kilku duchownych, gdzie nam podstępnie radzą zrzec się władzy świeckiej, która dla nich, lub raczej dla tych, którzy im doradzają jest bardzo niewygodną i staje się przeszkodą spełnienia ich zamiarów anti-chrześciańskich i anti-społecznych. Lecz równocześnie otrzymujemy listy, podpisane także przez duchownych, nacechowane pełnem uszanowania przywiązaniem do tej stolicy Św. Wynika z owych listów, iż rząd ten, czyli jego reprezentanci lub emisariusze, posyłają formularze drukowane, któreśmy widzieli i czytali, namawiając niektórych księży lub nędznych kleryków do podpisywania ich w podwójnym celu, to jest, aby przekonać, że duchowieństwo popiera bezrozumną zasadę niezgodności władzy duchownej z władzą świecką i odłączyć niższe duchowieństwo od swych biskupów, których podziwu godna zgoda w tej chwili zdziwiła cały świat.

„Dobrzy kapłani, którzy piszą do nas, proszą nas, abyśmy niedawali wiary odstępstwu tej małej liczby osób zbłąkanych, bądź namówionych, bądź zmuszonych postrachem do udzielenia swych podpisów. Niechaj stolica Sw. będzie przekonaną, dodają ci dobrzy kapłani, że przekonanie ich jest takie, iż nieprzypuszczają żadnej wątpliwości, pod względem potrzeby władzy świeckiej. Proszą nas zarazem, abyśmy przebaczyli ślepym, którzy nie wiedzą co czynią, a my dodajemy, że ci ślepi prowadzeni przez innych ślepych wpadną w tę przepaść, z której niepodobna jest prawie wyjść kiedykolwiek,

„Usiłujemy z naszej strony, aby zabiegi dążące do odłączenia pasterzy od trzody, nie osiągnęły celu, aby święci męczennicy uprosili nam u Pana i aby dozwolił za ich wstawieniem się, abyśmy odważnie i silnie wytrzymali przyszłe walki. Niechaj N. Panna, której wszechmocnej opiece zawdzięczamy żeśmy wytrwali dotąd nienaruszeni, raczy nam dalszej swej udzielić opieki i niechaj nas natchnie zupełnem zdaniem się na wolą bożą, oby równie jak ona rzekła „niech się stanie“, którego słuchały pokolenia ludzkie: Oto ja służebnica Twoja, niech mi się stanie według słowa twego, i my również rzec mogli: Oto my słudzy twoi niech nam się stanie według woli twojéj.

„Niepozostaje nam potem nic więcej, jak prosić Pana, aby raczył spuścić na nas swoje błogosławieństwo, niechaj błogosławieństwo to spływa na towarzystwo, które wydało tyle bohaterów dla nieba, i tylu obrońców kościoła i niech mu nada siłę do utrzymania przepisów reguły i wzorowych prawideł życia pomimo tylu walk. Niechaj błogosławieństwo to oświeci nasz słaby umysł, niech da siłę temu słabemu ramieniu. Niechaj to błogosławieństwo wesprze i da opiekę wszystkim tym, którzy pracują nad utrzymaniem okrętu miotanego bałwanami, aby głosu ich nie zagłuszyła wrzawa burzy, która zawrzała. Niechaj to błogosławieństwo służy ostatecznie do wzmocnienia wszystkich dobrych i nawrócenia złych!“

Ameryka.

P. William Seward sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w Washingtonie przesłał do północno-amerykańskich posłów w Paryżu, Londynie i Madrycie następującą depeszę:

„Washington 3 marca 1862.

„Dostrzegamy oznakę szerzącego się w Europie mniemania, że przedsięwzięta przez siły zbrojne: hiszpańską, francuzką i angielską przeciw Meksykowi demonstracya, w kraju tym zdolną jest rewolucyę wywołać, która utorować może drogę do zaprowadzenia monarchicznej formy rządu i do przyjęcia korony przez obcego pretendenta. Kraj nasz interesowanym jest w utrzymaniu pokoju świata i pragnie we wszystkich swych stosunkach tak względem sprzymierzonych, jak względem Meksyku okazać swoją lojalność. Dlatego prezydent upoważnił mnie zapatrywanie się jego na nowy obrót rzeczy obu stronom przedstawić.

„Prezydent spuścił się na zapewnienie sprzymierzonych, że nie kierują nimi cele polityczne lecz jedynie chęć usunięcia uciążliwości. Nie wątpi on w szczerość sprzymierzonych, a zaufanie jego w ich rzetelne zamiary, gdyby mogło się było zachwiać, znowu by się wzmocniło deklaracyą w ich jak się zdaje imieniu daną, że rządy: hiszpański, francuzki i angielski nie chcą pośredniczyć, aby zmianę istniejącej konstytucyi w Meksyku, lub jakiebądź z wolą ludu meksykańskiego w sprzeczności będące przeobrażenie polityczne zaprowadzić. W istocie dochodzą słuchy, że zamierzona rewolucya w Meksyku przez samych obywateli meksykańskich w Europie jest popieraną. Niemniej prezydent za obowiązek swój uważa, sprzymierzonym w najlepszym zamiarze i z zupełną otwartością przekonanie swoje wynurzyć, że żaden rząd monarchiczny, któryby wobec obcych flot i armij w Meksyku był zaprowadzonym, bynajmniej na bezpieczeństwo i trwałość liczyć nie może, i że niepewność takowej monarchii jeszczeby się zwiększyła, gdyby tron oddany był osobie nie z pochodzenia meksykańskiego, jak również w okolicznościach takich nowa konstytucya niezwłocznie zostałaby obaloną, prócz w razie, gdyby się opierała na europejskich przymierzach, które otworzyłyby początek trwałej polityki, zbrojnej europejskiej monarchicznej interwencyi, polityki, którąby dla predominującego na stałym lądzie amerykańskim systemu konstytucyjnego szkodliwą i praktycznie nieprzyjazną była. Taki stan uważać by raczej należało za początek, jak za koniec rewolucyi w Meksyku.

„To zapatrywanie się polega na niejakiej znajomości uczuć politycznych i zwyczajów małżeń-

*) Rozporządzenie Wys. Namiestnictwa wydane d. 9 marca r. b. L. 13241.

stwa amerykańskiego. Niepodlega wątpliwości, że w razie takiem nieustające interesa i sympatye kraju naszego, z innemi amerykańskiemi rzeczpospolitemi pójdą ręka w rękę.

„Niemam zamiaru przypominać przy tej sposobności przebiegu, pókiby tak na stałym lądzie amerykańskim jak europejskim, wypadki w skutku w mowie będącego zamiaru przybrały. Dosyć jest powiedzieć, że według zdania prezydenta wyswobodzenie Ameryki od wpływu europejskiego, było wybitnym rysem w historyi ostatniego stólecia. Nie jest prawdopodobnem, aby rewolucya w przeciwnym kierunku, w bezpośrednio następującem stóleciu mogła być uwieńczoną skutkiem, podczas, gdy ludności amerykańskiej tak szybko przybywa, zasoby państwa ciągle się rozwijają i społeczeństwo ciągle kształci się na podstawach demokratycznej konstytucyi amerykańskiej. Niepotrzeba również sprzymierzonym stawiać przed oczy nieprawdopodobieństwo, aby narody europejskie ciągle uważały za odpowiednią swym interesom politykę, sprzyjającą podobnej kontr-rewolucyi, lub wykazywać, że jakkolwiek sprzymierzeni usiłowaliby zapobiedz, aby siłą swą lądową i morską niedawać pomocy wewnętrznym rewolucyom w Meksyku, jednakże chociaż obecność ich sił innemu celowi przypisać należy, nie mniej jednak za rzecz pewną uważanem być może, że bez ich obecności ta rewolucya nie nastąpiłaby, a nawet na myśl by nie przyszła.

„Senat Stanów Zjednoczonych niedał legalnego swego przyzwolenia na pewne środki, jakie prezydent proponował, aby istniejącemu rządowi w Meksyku pomocy naszej w tym celu udzielić, iż by tenże z przyzwoleniem sprzymierzonych od swych obecnych kłopotów mógł być uwolnionym. Jest to zresztą kwestya administracyi wewnętrznej. Przewrotnem byłoby uważać to nieprzyzwolenie za znak, że właśnie w rządzie lub pomiędzy ludem amerykańskim, ważna istnieje różnica zdań pod względem serdecznych życzeń, mających na celu bezpieczeństwo, powodzenie i trwałość systemu republikanckiego w tym kraju."

(podp) *William H. Seward.*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia. W d. 3. b. m. Oddział Nauk Moralnych w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem, odbył miesięczne posiedzenie swoje, na którem Członek Konstanty Hoszowski odczytał w dalszym ciągu pracę swą: „O zasługach Rodziny Korycińskich."

— P. Michał Toczyski z Podleszan nadesłał na ręce Redakcyi *Czasu* 20 złr. dla wręczenia ich Komitetowi mającemu się utworzyć przez Towarzystwo Rolnicze Krakowskie celem zbierania składek dla zatopionych na Powiślu w obwodzie Tarnowskim.

— Otrzymujemy z Tarnowa następujący list z d. 9 który nas doszedł w sobotę już po zamknięciu niedzielnego numeru.

Dzisiaj o godzinie 10 w nocy znak dzwonu z wieży ratusznéj, a w moment poźniéj okropna łuna na niebie zaalarmowała całe miasto. Mieliśmy powtórnie straszny wybuch ognia, ale i tym razem Bóg miłosierny i nadzwyczajny ratunek ze strony całego miasta a osobliwie naszéj młodzieży szkolnéj, ocalił i ochronił miasto od zagrażającego mu równie wielkiego nieszczęścia. Jeden tylko dom drewniany zupełnie zgorzał. Na przyległych dwóch domach piętrowych, oddzielonych wysokim murem ogniowym, dachy już się w kilku miejscach zaczęły palić, ale przez doraźne zrzucenie ich, oraz przez użycie sikawek niedano się pożarowi daléj rozszerzyć. Zdaje się, że wybuch ognia był dziełem zbrodniczéj ręki. Szkody wynoszą około 4,000 złr. Jutro o godzinie 9½ złożemy Najwyższemu w kościele katedralnym pokorne dzięki, że ponownie miasto jakby cudem od większego zachował nieszczęścia, bo wybuch był zastraszający.

Zdawałoby się, że autonomia gminy niema żadnego związku z bezpieczeństwem miasta i zapewnieniem jego mieszkańców od pożaru, wszelako rzeczą jest niezawodną, że tylko porządna organizacya i samorząd gminy ułatwiłyby zaprowadzenie i utrzymanie stósownych środków ostrożności i ładu tudzież prędkiego ratunku.

— Jutro we wtorek dnia 8 kwietnia, Ś. Dyonizego biskupa wyznawcy.

TEATR AMATORSKI. Na dane hasło przyczynienia się do szlachetnego celu, nigdy miasto nasze nie odpowiedziało obojętnością. Świeżem tego było potwierdzeniem dane w zeszłą sobotę przez amatorów na scenie tutejszej przedstawienie na dochód ubogiej młodzieży instytutu technicznego, ktore jak wnosić należy z przepełnionej widzami sali, zamierzony osiągnęło skutek. Lecz nie tylko strona materyalna tego dzieła miłości bliźniego słuszne usprawiedliwiła nadzieje. Dwie jednoaktowe komedyjki „Łzy kobiece" i „Łobzowianie" odegrano z taką naturalnością, że zapominać trzeba było, iż się widzi amatorów pierwszy raz występujących na scenie.

Dwa muzykalne *intermezza* przyłożyły się do urozmaicenia wieczoru. Po pierwszej sztuce wystąpił obcy skrzypek, który w przejeździe chcąc wesprzeć dzieło bratniej pomocy, wykonał z wielką dokładnością utwory Lipińskiego: „Romans i finale z fantazyi" oraz koncert militarny" jak niemniej „mazura M. Jelskiego." W końcu dał się słyszeć na fortepianie p. Józef Dulęba, którego imie pozwalamy sobie już po raz wtóry z pod obsłony amatorskiej tajemniczości wydobyć, nie wątpiąc, że z kolei, jeżeli umiłowanej przez siebie sztuce wyłącznie poświęcić się zechce, imie to stanie się własnością kraju. Tym razem miał sposobność młody artysta okazać całe stopniowanie swego talentu od najwyższej siły do najrzewniejszych melodyj, zachowując zawsze ową swobodę i pewność siebie, która niedaje prawie dostrzegać słuchaczowi trudności, z jakiemi zawsze zwycięzko występuje do walki. Pierwszym z owych próbierczych kamieni był „Karnawał peszteński" Liszta, drugim „walce" Wieniawskiego i „mazurek" Chopina. To też trzechkrotnem wywołaniem objawiło się z jego pięknej gry zadowolenie publiczności. Uroczy obraz z żywych osób oświetlony ogniem bengalskim zakończył przedstawienie, na którego powtórzeniu w dniu dzisiejszym, jak się spodziewać należy, również liczna zgromadzi się publiczność.

SPRAWOZDANIE

Z posiedzeń Sądu kryminalnego w Krakowie w dniu 2 kwietnia.

Prezes: radca sądu krajowego Ligotzki; *sędziowie*: radca sądu krajowego Kolitscher i radca sądu obwodowego Etmayer; *protokolista*: auskultant Podwin; *podprokurator*: Krynicki; *obrońca*: adwokat Dr Szlachtowski.

(*Dokończenie*).

Obrońca Dr Szlachtowski tak mówił:

Ktokolwiek zechce rzucić okiem na wypadki zaszłe w ostatnich czasach i na przeobrażenie, któremu uległo państwo austryackie, ten musi przyznać, że dzisiejsza sprawa nie powinna się toczyć przed sądem Obwinionemu zarzuconą jest zbrodnia z §. 65 kod. kar. z powodu rozpowszechnienia pieśni mających podburzać przeciw jednolitej całości państwa i do nienawiści rządu. Obwiniony poczynił zeznania, które żadnej wątpliwości nie przypuszczają: przyznaje, że w dzień śgo Michała r. z. obiegały pogłoski, że w kościele na Podgórzu będzie w tym dniu odśpiewaną pieśń „Boże coś Polskę," gdy przyszedł przed kościół, dano mu 20 egzemplarzy pieśni, z tych w kościele śpiewano dwie; nie zaprzecza, że obecnym tam rozdawał te pieśni. Chodzi więc najprzód o treść tych pieśni; c. k. Prokuratorya twierdzi ogólnikowo, że są podburzające i przytacza na dowód pojedyńcze z nich ustępy, niemające z sobą związku. Aby jednak treść ich ocenić, należy zważyć, jaki te pieśni miały początek, kto był ich autorem i kiedy? Ponieważ szczególnie inkryminowaną jest pieśń „Boże coś Polskę," więc nad nią szczegółowo zastanowić się należy. Pierwszy raz ukazała się ta pieśń w *Pamiętniku warszawskim* pod tytułem: „Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego, z woli naczelnego wodza wojsku polskiemu do śpiewu podany;" autorem jej jest Alojzy Feliński. Brzmi ona następnie: (Tu odczytał obrońca tę pieśń, jak brzmiała w pierwotnej swej formie składając się z 4 zwrotek). Zaczem pieśń ta powstała wtedy, kiedy na mocy traktatów z r. 1815 tak zwane królestwo kongresowe utworzone zostało i Car Aleksander I był jego królem konstytucyjnym; pieśń ta była przeto dla niego ułożoną, Dla wsławienia jego, nie pominięto nawet w tej pieśni okoliczności, któreby można za złe wziąść, tak np. jest w niej poczytany rozbiór Polski za upadek jej. Była ta pieśń narodową, bo o Polsce opiewała, kościelną, bo ją śpiewano w kościołach i polityczną, bo się odnosiła do wskrzeszenia Królestwa Polskiego. Po r. 1830 odebrano krajowi konstytucyę i tak było aż do r. 1861, do pamiętnych wypadków warszawskich, do czasu, w którym myślano, że rząd powróci do traktatów. Rząd nic nie mówił, kraj czekał, za broń nie chwytał, uciekał się do modlitwy. Wtedy powrócono do pieśni prawie zapomnianej; lecz ta nie stósowała się do istniejącego porządku rzeczy, bo nie było już króla konstytucyjnego ani Aleksandra I. Poczyniono więc w niej zmiany stósowne i tak dawny dwuwiersz powtarzający się za każdą zwrotką: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, króla zachowaj nam Panie!" zmieniono w ten sposób, iż zamiast „Ojczyznę, króla zachowaj nam Panie," zakończono stósowniej: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie." Nigdzie niema w tej pieśni wyrażonem, kogo pod nazwą wrogów rozumieć należy, nigdzie tam niema powiedziane, przeciw komu jest ta pieśń wymierzoną; są w niej tylko wyrazy ogólne boleści, żalu i nadziei, że stan opłakany zmieniony zostanie; ustęp zaś: „Gdy naród polski dzisiaj we krwi tonie, Za naszych braci poległych błagamy..." świadczy najwymowniej, że pieśń tę zastósowano do ostatnich wypadków. Pieśń druga „Boże ojcze, Twoje dzieci" jest także do okoliczności zastósowaną i wyraża tylko stan cierpienia — co wszystko odnosi się tylko do Polski pod panowaniem rosyjskiem pozostającej. Że tak jest a nie inaczej, okazuje się już ztąd, że gdyby ktoś pod nazwą Królestwa Polskiego rozumieć chciał Królestwo Galicyi, rozumienie to śmieszne by nam się wydało. Trzeba więc rzecz stósować do tego stanu, jaki jest, a nie podkładać takiego, którego niema. W treść innych inkryminowanych pieśni niema potrzeby wchodzić, gdyż c. k. Prokuratorya w nią nie wchodziła. Wypada więc tylko zastanowić się jeszcze, jakim sposobem te pieśni do nas się dostały? Każdy przyzna, że inaczej być nie mogło, jak tylko, że krwawe wypadki warszawskie musiały u nas wzbudzić sympatyę, tem bardziej, gdy dotknęły naród jednej z nami wiary, krwi i familii. Tak samo więc jak tam śpiewano i tu śpiewano, żeby modlitwa była skuteczniejszą. Lecz jeżeli pieśń była tam stósowną, to dla tego, że kartka papieru przeniesioną została do nas, pieśni do nas stósować nie można; religia zaś nasza dozwala modlitwy za męczenników wiary w Polsce zarówno jak w Chinach lub Syryi. Dowodem tego świeżo wydane listy pasterskie biskupów francuskich, wzywających do modlitwy za męczenników wiary w Polsce. Dla czegóż więc tylko nam nie byłoby wolno modlić się za naszych braci? Przez to jednak pieśni inkryminowane nie odnoszą się do naszych stosunków; lecz przypuściwszy nawet, żeby tak było, to niema w nich nic karygodnego; są one tylko wyrazem boleści, skargi i nadziei lepszego bytu. Dopókąd tylko tyle jest w nich, dotąd niema nic w nich karygodnego. Dopiero jeżeliby czyn nastąpił, lub gdyby w nich było wezwanie do niego, wtedyby dopiero można je karygodnemi nazwać, lecz tego w nich niema. Są pieśni, które w historyi narodów ważną rolę odegrały, jak np. we Francyi Marsylianka i podobne pieśni w Hiszpanii, lecz jakaż onych jest treść? Pieśni owe nie były zwrócone do Boga, nie śpiewano ich w kościołach, lecz w kawiarniach i szynkach; nie mieściły one wyrażenia samych tylko uczuć, lecz wprost wezwanie do broni. Jeżeli zaś pieśń wyraża tylko miłość kraju, czyż to jest zbrodnią? Wszakże uczą nas w szkołach historyi, dają nam poznać mężów różnych narodów odznaczających się miłością ojczyzny; miałożby to być u nas zbrodnią, co tam poczytano za chwalebne? Możeby ktoś powiedział, że w ocenieniu inkryminowanych pieśni jestem stronniczym; powołam się więc na obce zdania w tej mierze. Jak wiadomo, miał niedawno drukarz Hanke w Wiedniu proces o rozpowszechnienie drukiem wielu egzemplarzy pieśni narodowych polskich; była tam między niemi właśnie pieśń „Boże coś Polskę" i inne trzy. C. k. Prokurator wiedeński ocenił te pieśni w ten sposób, że one są poetycznem wyrażeniem boleści, skargi i nadziei lepszej przyszłości, że są w stanie wzbudzić te uczucia, lecz nie można przypuszczać, żeby zdolne były wywołać zdradę główną lub zbrodnię z §. 65; sądzi więc, że rozpowszechnienie ich stanowi tylko przestępstwo z §§. 300 i 302 kod, kar. Obrońca saś Hanki adw. Dr Mühlfeld, którego o przychylność dla Polski bynajmniej nie można posądzić twierdził w swej obronie, że nie można brać Polakom za złe, jeżeli się do modłów podobnej treści uciekają, gdyż tego nawet obojętnemu cudzoziemcowi za złe brać by nie można, gdyby podobnie nad stanem Polski ubolewał. Dla czegóżby z resztą Polakom nie było wolno tego czynić, co czynią inni i w sposób daleko bardziej podburzający; wszakże żydzi mają różne nabożeństwa i święta przeznaczone tylko do tego, ażeby błagać o przywrócenie swej samodzielności politycznej i zesłanie im Messyasza i króla. Tak mówili c. k. Prokurator wiedeński i Dr Mühlfeld, a sąd orzekł, że Hanko stał się winnym tylko przestępstwa. Przytaczam także zdanie Dr Schuselki o procesie „Postępu" (obrońca czyta je dosłownie); mówi on, że rząd od Polaka nic innego wymagać nie może, jak tylko legalności, wymaganie zaś od niego wszelkiego innego patryotyzmu austryackiego jest niewłaściwem. Lecz popatrzmy, jak się dzieje w podobnych przypadkach u innych narodów; gdybym jednak przytoczył tu Francuzów, zarzuconoby mi może, że to są rewolucyoniści, wolę więc powołać się na Niemcy. Znaną jest pieśń sławnego patryoty niemieckiego Arnsta pod tytułem: „*Was ist des Deutschen Vaterland?*" Autor zapytując się na początku każdej zwrotki: *Was ist des deutschen Vaterland?* dochodzi wreszcie do odpowiedzi: „*Das ganze Deutschland soll es sein.*" Sądzę, że jeżeli tak jedność Niemiec ma być rozumianą, Austrya wtedy nie mogłaby się ostać. Czyż miał kto nawet w myśli zarzucić Arndtowi zbrodnię stanu lub naruszenia spokojności? Tyle co do przedmiotowej strony tej sprawy. Lecz biorąc rzecz także przedmiotowo, nie można obwinionemu przypisać zarzuconej mu zbrodni.

Olszewski utrzymuje, że słyszał nieraz jak śpiewano pieśni inkryminowane, że je śpiewano wszędzie, lecz że nie zna ich treści prócz pojedyńczych ustępów, i że rozpowszechnienia ich niepoczytywał za karygodne. To jego usprawiedliwienie się jest wystarczającem i rzetelném; patrząc bowiem na to co się działo w ostatnich czasach, niemógł myśleć, żeby te pieśni treścią swą naruszały publiczną spokojność; wiadomo bowiem powszechnie, że je ciągle i wszędzie śpiewano. Jeżeli zaś tak było, zachodzi pytanie, czy rząd o tem wiedział lub nie? Otóż wiedział o tém wszak jego organa bywały zawsze obecne i zresztą nietajono się, ale śpiewano tak publicznie, iż o tém dzienniki a nawet rządowe jak *Krakauer Ztg* donosiły. Jeżeli więc Rząd wiedział, iż śpiewano te pieśni publicznie, dla czegoż przez sześć miesięcy nic przeciw temu nie czynił? Oto, że niewidział w nich nic karygodnego. Jeżeli je zaś zakazał po dniu 6tym października r. z. to musiał mieć do tego szczególne powody, których pierwéj nie było.

Okazuje się następnie ze wszystkich okoliczności towarzyszących czynowi oskarżonego, iż ten niemiał złego zamiaru; niekrył się z pieśniami, rozdawał je w obecności komisarza policyjnego; czyżby to był uczynił, gdyby miał zły zamiar? Lecz główny nacisk kładzie c. k. Prokuratorya na rozpowszechnianie inkryminowanych pieśni: Jeżeli atoli te pieśni śpiewano publicznie przez 6 miesięcy, jeżeli nie było człowieka, któryby ich nieznał, czyż obwiniony przyczynił się do ich rozszerzenia? chyba w tym stosunku jak kropla wody do morza. Jeżeli budynek jakiś stoi cały w płomieniach a ktoś dorzuci palącą się głownię, czy można o nim powiedzieć że pożar rozszerzył? Gdy ktoś będzie pisał historyę naszych czasów i donosząc, że pieśń „Boże coś Polskę" śpiewano u nas przez sześć miesięcy, będzie chciał dojść, kto się do jéj rozpowszechnienia przyczynił,— uda się do akt sądowych i znajdzie, że tym rozpowszechniaczem był Konstanty Olszewski!? Wiadomo równie, że już po zakazie tych pieśni, śpiewanie ich karano tylko jako wykroczenie; porównywając zaś śpiewanie ich z rozdaniem kilku egzemplarzy przez obwinionego wtedy gdy były wszystkim znane, okazuje się czyn obwinionego daleko niewinnisjszy. Zresztą, gdyby sąd wydał wyrok uznający oskarżonego winnym zarzuconéj mu zbrodni, popadłby przez to w sprzeczność z wyrokiem sądu wiedeńskiego wydanym w procesie Hanki z powodu takiego samego czynu; a przecież tak w Wiedniu jak i u nas obowiązują jedne i te same prawa, w przeciwnym razie wypadłoby przekonanie, że u nas sądy inaczéj sądzą.

Obrońca odwołuje się przeto do sumienności sędziów i żąda uniewinnienia oskarżonego od zarzuconéj mu zbrodni.

Na to replikował c. k. Prokurator, że obrońca niemoże się powoływać na dokumenta przez siebie przytoczone, lub odczytane, skoro ich nie złożył do akt; nadto niedowodzi, że pieśń „Boże coś Polskę" w téj formie jaką jest dzisiaj, ma historyczne źródło, niedowodzi kto ją przerobił i jak. Przypuściwszy nawet, żeby to prawdą było, co obrońca przytoczył w tym względzie, to nieudowodnił, że dzisiejsza osnowa téj pieśni powstała w Królestwie kongresowem i tylko tam się odnosi a trudno pojąć żeby mówiąc o Polsce tyczyła się tylko tamtéj jéj części. Zarzut obrońcy, że pieśń ta jest tylko modlitwą, że w niéj niema wezwania otwartego do czynu, jest bezzasadny; gdyby bowiem mieściło się w nièj takie wezwanie, oskarżenieby opiewało nie o zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności lecz o zbradnię zdrady stanu. Jeżeli zaś obrona powołuje się na obce zdanie wyrzeczone w parlamencie narodu najwolnomyślniejszego na oświadczenie uczynione przez lorda Russela w dniu 20 marca b. r., w którém tenże zbadawszy treść przełożonéj mu na język angielski pieśni „Boże coś Polskę" poczytał ją (?) za zdolną naruszyć publiczne bezpieczeństwo i oddał (?) słuszność Rządowi rosyjskiemu, że przeciwko śpiewaniu jéj występuje. Tak samo i tu § 65 kod. kar. stoi na straży publicznego porządku, a nikt nie powie, że pieśń ta wzywa nie do niechęci przeciw rządowi, lecz do legalności. Porównanie obrońcy téj pieśni z Marsylianką, zupełnie się nieudało, bo ta ostatnia dla tego samego niemogła mieścić w sobie wezwania Boga, że w tym czasie, kiedy powstała, Boga we Francyi nie było, lecz był ateizm. Powołanie się na wyroki innych sądów jest niestósowne, bo sąd nasz niezechce być echem drugich sądów, lecz wyda wyrok według swéj własnéj władzy i światłości. Również niestósowne jest porównanie pieśni „Boże coś Polskę" z pieśnią *Was ist des Deutscen Vaterland?*, bo pierwsza wyraża nienawiść i pogardę do rządu, gdy w drugiéj zawierają się tylko uczucia bez tendencyi nienawistnéj. Niema wreszcie żadnego wpływu na rzecz, że rząd przez 6 miesięcy nie przeszkadzał śpiewaniu téj pieśni, bo zważyć trzeba, że co innego jest Rząd a co innego sąd. Jeżeli tamten pomijał czyn karygodny, to sąd powziąwszy o nim wiadomość musi stósować § 65 kod. kar., jeżeli fakt zasły pod takowy podpada, tém bardziéj, gdy zakazy politycznéj władzy prawa karnego niezmieniają, lecz je tylko przypominać mogą; § 65 zaś istniał wprzódy jak zakaz rządowy śpiewów w październiku z. r. ogłoszony. C. k. Prokurator pozostaje przeto przy pierwotnym swym wniosku.

Obrońca odpowiada jeszcze, że już z saméj treści pieśni dowiódł, że takowa się tyczy tylko Królestwa Kongresowego; inaczéj też być niemogło, bo właśnie wtedy, kiedy tam smutne wypadki zachodziły, u nas w Galicyi się cieszono, bośmy już wtedy otrzymali patent cesarski. Rozbioru Polski nienależy zaś oceniać według kod. kar. lecz jako fakt historyczny, który może wzbudzić żal i narzekanie, wszakże twierdzą niektórzy historycy, że sama Marya Teresa płakała podpisując rozbiór Polski. Przytoczenie przez c. k. Prokuratora oświadczenie lorda Russela jest niewłaściwe, gdyż w tém oświadczeniu niema mowy o Galicyi, a o nią tu chodzi. Jeżeli zaś p. Prokurator, twierdzi, że pieśń „Boże coś Polskę" nieda się porównać z utworem Arndta *Was ist des Deutschen Vaterland*, — jakoby ostatnia same niewinne a przeto ani podobne do tamtéj uczucia wyrażała, to wyzwany tém twierdzeniem p. Prokuratora odczytuję jedną zwrotkę pomienionego utworu, którą wprzódy niechciałem wys. sądu gorszyć; ta zwrotka tak brzmi:

Was ist des Deutschen Vaterland?
So nenne mir doch das grosse Land!
Ist's was der Fürsten Trug zerklaubt
Vom Kaiser und Reich geraubt?

i pytam się teraz czy w téj pieśni, czy też w inkryminowanéj jest treść bardziéj podburzającą przeciw jednolitéj całości państwa austryackiego?

Jeżeli w końcu opiera się c. k. Prokurator na tém, że rząd a sąd nie jest jedno i to samo, to pytam się kiedy śpiewano karygodne pieśni przez 6 miesięcy, gdzież był w tedy i co robił c. k. Prokurator? Wszyscy i wszystkie władze o śpiewach wiedziały, a on tylko nie?

Obrońca pozostaje przeto przy swym wniosku poprzednim.

Sąd wydał wyrok: Konstanty Olszewski jest winnym zbrodni naruszenia publicznéj spokojności według § 65 lit. *a* kod. kar. popełnionéj przez rozszerzanie pieśni treści podburzającéj przeciw jednolitéj całości Cesarstwa austryackiego i do wzgardy Rządu i zostaje za to skazanym na dwa miesiące.

Obwininy zapytany czy przyjmuje wyrok lub czy chce się odwołać do sądu wyższego, odpowiedział, że wprawdzie wie, iż gdy rekurs założy, odpowiedź najprędzéj za 3 miesiące otrzyma, pozostawia jednak w tym względzie decyzyę swemu obrońcy. Ten zaś zapowiedział rekurs. Także c. k Prokurator, zastrzegł sobie prawo wniesienia rekursu w 24 godzinach. *M. K.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 5 kwietnia. Urzędowa *Gazzetta di Torino* zaprzecza wiadomości, jakoby Garibaldi miał być mianowany inspektorem całéj gwardyi narodowéj.

Petersburg 5 kwietnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* ogłasza upoważnienie cesarskie do wypuszczenia w obieg biletów skarbowych na sumę 18 milionów rubli. *Gazeta Akademicka* pisze, że według rozporządzenia ministeryalnego do komisyi układającéj ustawę drukową (? komisya ta nie ustawę drukową lecz rozporządzenie względem spraw księgarskich ma ułożyć P. R. Cz.), rząd ma zamiar utrzymać cenzurę pism peryodycznych i dopiero następnie stopniowo zamieniać ją na sądowe postępowanie przeciw dziennikom. (Swieże rozporządzenie cesarskie któreśmy podali dosłownie, nie tylko utrzymuje cenzurę na pisma peryodyczne, lecz w ogóle na wszelkie druki, i to cenzurę według samowolnych instrukcyj a nadzwyczajnie zawikłaną, bo podległą różnorodnym naraz władzom: ministerstwu oświecenia, ministerstwu spraw wewnętrznych, ministerstwu dworu, synodowi, a co do dzienników rządowych, władzom przez które są wydawane. P. R. Cz.).

Dziś wieczór miał się wielki wydział finansowy Rady państwa zajmować na pełnem zebraniu swojem, kwestyą bankową. Słychać było, że zanim przyjdzie do odrzucenia projektu umowy z bankiem p. Plenera, przystąpi wydział do obrad nad projektem mniejszości podanym powyżéj pod oddziałem „Wiedeń". Inne poprawki do projektu ministeryalnego będą wniesione dopiero po odrzuceniu owego projektu emisyi 75 mil. złr. w biletach skarbowych. Obrady nad tym przedmiotem nie skończą się zapewne jednego wieczora, dla tego może rezultat ich nie dojdzie nas dziś telegrafem.

Obiegają w Warszawie pogłoski, że po 8 kwietnia, po rocznicy rzezi jakiéj się dopuściły wojska rosyjskie w Warszawie, mają nastąpić zwolnienia w stanie wojennym. Już nieraz obiegały podobne pogłoski, a mimotego stan wojenny trwa ciągle, przepisy jego nieodwołane chociaż z mniejszą tylko wykonywane arbitralnością, a zależy tylko od woli pierwszego lepszego jenerała lub pułkownika aby je srożéj znów zastósować. Zresztą idzie tam całemu krajowi nie o zwolnienie stanu oblężenia, ale o zupełne zniesienie tak obostrzonego jak i zwykłego stanu wojennego od trzydziestu lat trwającego, o zniesienie systemu samowolności, przy którym nawet drobne obwieszczane reformy nie są wykonalne, i zostają tylko na papierze. Ogłoszono znów rozkaz cesarza względem skreślenia projektu trzech reform administracyjnych stósownie do wniosków Rady Stanu, to jest polecono reorganizacyę Dyrekcyi ubezpieczeń, Kas Oszczędności i Banku Polskiego. Podając ten rozkaz, powiemy nieco więcéj o reformach. Zresztą niema innych wiadomości z Kongresówki i z prowincyj Zabranych, prócz podanych powyżéj przez korespondenta z Warszawy.

Z powodu podanego przez *Vossische Ztg* listu ministra Heydta do ministra Roona (patrz wyżéj „Prusy"), odbyła się w redakcyi tej gazety rewizya. Naprzód w dniu 5 b. m. to jest zaraz po wyjściu owego listu, prokurator i komisarz kryminalny domagali się od zawiadowcy drukarni wydania sobie rękopismu, grożąc aresztowaniem go. Gdy rękopismu nieznaleziono, chciano otworzyć z pomocą ślusarza mieszkanie redaktora nieobecnego naówczas, lecz właśnie gdy się zabierano do tego, nadszedł redaktor Lindner i oświadczył, że nieposiada już rękopismu. Rewizya w jego mieszkaniu odbyta była bezskuteczna.

Z tego powodu pisze *Stern Ztg* z 6go, że nie może być, aby redakcya *Gazety Vossa* niewiedziała, od kogo ma odpis listu ministra, że takowy mógł się do niej dostać jedynie przez przeniewierzenie, i dla tego wytoczony będzie jej proces, a organ ministeryalny spodziewa się, że Redakcya *Gazety Vossa* będzie miała tyle *honoru*, iż nie przyczyni trudności śledztwu mającemu zamiar wykryć ciężką widocznie zbrodnię. Z tych słów to się tylko pokazuje, że list jest prawdziwy, bo *Stern Ztg* zaprzeczyć mu nawet nie mogła. Rzuca on bardzo jasne światło na ostatnią kryzys ministeryalną.

W Radzie państwa w Kopenhadze wniósł w d. 4 b. m. Krüger, aby ułożyć ustawę konstytucyjną dla wspólnych spraw Danii i Szlezwiku. Prezes rady ministrów oświadczył, iż rząd nie może téj myśli popierać, gdyż wniosek ten wielkie trudności zwaliłby na rząd. Wniosek ten upadł 44 głosami przeciw 9; przez co rząd uniknął nowych zajść z Niemcami.

W obu Izbach parlamentu angielskiego były na posiedzeniach w dniu 4 t. m. powtórne interpelacye w sprawie Polski, na które w Izbie wyższéj odpowiadał lord Russell, w Izbie niższéj lord Palmerston. Dzienniki jeszcze nie przyniosły i nie mogły nam przynieść dokładniejszej wiadomości o tych interpelacyach i odpowiedziach, lecz z doniesienia w telegramie podanym już w ostatnim numerze *Czasu*, widzimy, że lord Palmerston jakkolwiek może silniej jak lord Russell po pierwszéj interpelacyi, wyrażał swoją sympatyę dla Polski i naganę postępowania rządu rosyjskiego; jednak powtarzał, co zresztą wiadomo dobrze w Polsce, i na co nikt nie liczy, że się czynnie wdać nie może w spór między Rosyą a narodem polskim. W każdym razie wdawał się widać drogą dyplomatyczną, gdy przyrzeka przedłożyć akta i korespondencye parlamentowi. O ile z tego niedokładnego doniesienia w telegramie, sądzić możemy, lord Palmerston mniemał, że manifestacye w Królestwie Polskiem były niepotrzebne; lecz zapomniał szanowny lord, że dopiero owe manifestacye i ruchy w roku zeszłym spowodowały rząd rosyjski do ogłoszenia reform, jakkolwiek drobnych, jak to wykazaliśmy mówiąc w dzienniku naszym z 25go marca o tak zwanej „łaskawości" rządu rosyjskiego. Zresztą osnowa mowy lorda Palmerstona wykaże nam dopiero myśl jego, niedokładnie może pod tym względem w depeszy podaną; gdyż już telegraficzne doniesienie, a nawet i szczegółowsze powtórzenie przez niektóre dzienniki niemieckie i francuzkie mowy lorda Russella nauczyło nas, że nietylko urzędowi tłumacze rosyjscy mowy takie przekręcają.

Dzienniki angielskie, a między innemi *Times*, mówią wiele teraz o sprawie rzymskiej i weneckiej. *Times* w obszernym artykule chce wykazać powody, dla czego sprawy te w tym roku powoli się posuwają i nie wejdą na drogę wojennego załatwienia; dziennik ten pisze, że od Francyi wyszło wezwanie do tak zwanej partyi czynu we Włoszech, ażeby na teraz nie parła jeszcze do orężnego rozwiązania: „Francya—pisze *Times*—nie jest gotową do prowadzenia nowej wojny włoskiej.... Lecz powolność z jaką Garibaldi tego wezwania zdaje się słuchać, jest dla nas dziwna i niewytłumaczona". Dalej pisze dziennik angielski, że wprzód podobno nastąpi załatwienie sprawy rzymskiéj.

Wszystkie dzienniki angielskie rozbierają jeszcze w obszernych rozprawach kwestyę dla Anglii dość żywotną, to jest skutki jakie wywrze na wojny morskie i obronę brzegów działanie parowców pancernych, działanie którego mały lecz pierwszy przykład ujrzano w boju morskim parowca pancernego „Merrimac" z fregatami żaglowemi a następnie z drugim parowcem pancernym „Monitorem", o którym to boju szczegóły podaliśmy dawniéj. *Morning Post* wzywa, ażeby przy dalszych pracach około fortyfikowania wybrzeży angielskich miano wzgląd na działanie tych parowców pancernych, i ażeby siła tych umocnień odpowiadała potężnym środkom ataku, jakich te parowce pancerne dostarczyć mogą. Daléj wzywa, ażeby wszystkie okręty angielskie okrywać pancerzami i za przykład przytacza „Merrimaca", który z zwykłego okrętu został przerobiony na pancerny. Nakoniec nagli, aby pracować nad nowemi wynalazkami w artyleryi, któreby zwiększyły jéj siłę i przez to zniszczyły nietykalność okrętów pancernych. Do tych rozpraw nad skutkami wprowadzenia w użycie okrętów pancernych, mieszają się różne dzienniki, a niektóre, jak niemieckie, bez żadnéj znajomości rzeczy, mówią o tych żelaznych statkach jakby o żelaznym wilku.

Francuzkie Ciało Prawodawcze rozpoczęło rozprawy nad budżetem od dni kilku. Gdy w tym roku budżet szczegółowiej jest przedłożony, większa jest czynność Izby. Rozstrząsa go naprzód Ciało Prawodawcze w biurach i komisyach, a w biórze dziewiątem p. Saint-Germain wystąpił bardzo silnie przeciw podwyższeniu podatku od soli i cukru. — Dzienniki francuzkie a między innemi *Journal des Debats* przyjęły dobrze wiadomość podaną przez *Monitora* o niewielkiem wprawdzie zmniejszeniu stanu armii francuzkiej o 32,000 ludzi, dla oszczędności. — Dzienniki te zajmują się bardzo wyborami w Prusach; wszystkie popierają program wyborczy stronnictwa postępowego, naganiając ciągle postępowanie rządu pruskiego. *Journal des Débats* z 5 t. m. pisze, iż rząd pruski postawił się dzisiaj w położeniu podobnem, w jakiem stanął rząd francuzki przed rewolucyą lipcową, rozwiązawszy Izby po sławnym adresie 221 deputowanych.

Oczy całego świata politycznego zwracają się teraz uważniéj znów na Wschód, gdzie drobne dotychczas boje i wybuchy zdają się przygotowywać wielką walkę. Obie strony stojące oddawna przeciw sobie, Turcy z jednéj, a z drugiéj strony słowiańskie ludy na północy Turcyi, Grecy na południu, zbierają siły, zajmują stanowiska, przysposabiają sobie sprzymierzeńców. Porta przy pomocy Anglii zwiększa swoje zasoby finansowe, które w teraźniejszém położeniu Turcyi są dla niéj jedynem źródłem środków obrony, i zawiera przymierza z państwami, które w własnym interesie chcą ją utrzymać; a powtarzają się znów pogłoski o przymierzu między Turcyą, Austryą i Anglią, pogłoski nie wiemy o ile uzasadnione. Z drugiéj strony słowiańskie, rumuńskie i greckie ludy ścieśniają między sobą związki przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

Do walki w Hercegowinie mieszają się już Czarnogórcy, którzy po północnej stronie zajęli Grahowo idąc w pomoc Hercegowianom, a na południu zrobili dla dywersyi wyprawę do Albanii. Listy z nad granicy hercegowińskiej utrzymują, że konsul austryacki chciał powtórnie pośredniczyć w układach między Omerem paszą a Łukaszem Wukałowiczem i udał się do tego wodza powstańców; lecz Wukałowicz odrzucił wszelkie propozycye i wskazał na zniszczone i spalone wsie całej Zubczy. W skutek zapewne tego, wojska tureckie w ilości podobno 24,000 zgromadzone na granicy serbskiej w Orłowopolu, otrzymały rozkaz ruszyć do Hercegowiny; jakoż połowa ich ruszyła tam, lecz druga połowa wróciła do Orłowopola na serbską granicę, na której także w dwóch innych miejscach w Bielni i w Sreberniku gromadzą Turcy wojsko. — Równocześnie zaszedł w Belgradzie wypadek, który może zwiększyć jeszcze naprężenie stosunków między Serbią i Portą. Na parowcu żeglugi dunajskiej przywieźli Turcy dwóch okutych chrześcian z Bośnii i mieli ich odprowadzić do twierdzy belgradzkiej, lecz rzucili się Serbowie i wyswobodzili tych więźniów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 7 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, minister Lasser odpowiada na interpelacyę Rogawskiego (podaną w N. 71 *Czasu*) względem śledztw sądowo-karnych w Tarnowie i Sączu. Minister prostuje naprzód wiele twierdzeń interpelanta, przytacza ustępy z pieśni i modlitw, które zdolne są podżegać do nienawiści przeciw spójni państwa austryackiego. Rząd nie będzie na przyszłość dawał powodu do wyrzutów o długie zaniedbywanie podobnych karygodnych agitacyj. Ministeryum Sprawiedliwości miało wiadomość o prowadzeniu śledztw. Zresztą karanie za udział w nabożeństwach demonstracyjnych pozostawionem zostało władzom politycznym. Dochodzenia karnosądowe mają za powód usiłowania podpadające ustawie karnej. Władze sądowe postępowały zgodnie z obowiązkami swemi. Rząd nie będzie się wdawał w ich postępowanie.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 Kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	359	353
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	74½	73½
Srebro nowe . . . . złr.	134½	133½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 12	10 98
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 84	10 70
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 34	6 26
„ austryackie . . . . „	6 42	6 34
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84½—	83¾—
„ „ „ „ na wal. aust. „	80⅔—	80 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71 75	71 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	83⅓—	82⅓—
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	213	211
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102	101⅓

Wiedeń 7 Kwietnia (telegraf.)

	zlr.	c.
5% Metaliki	69	80
5% Pożyczka narodowa	83	60
Akcye banku narod. wiedeńs.	824	—
„ banku kredytowego	198	80
Srebro.	134	65
Londyn 10 funt. szterl.	136	—
Dukat pojedynczy	6	40½

Wiedeń 5 Kwietnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 —	64 90
5% Pożyczka narodowa	83 80	83 60
5% Metaliki na mon. konw.	69 70	69 60
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie	72 —	71 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 50	73 50
5% „ „ galicyjskie	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie . . .	68 50	68 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 50	68 —
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 —	89 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 60	85 40
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	93 20	93 —
„ „ „ z r. 1839 całe	140 —	139 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 50	92 25
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	130 40	130 20
„ tryestskie na 4½ %	127 —	126 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 50	100 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	101 50	100 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 50	36 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 50	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 30	17 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	823 —	821 —
„ zakładu kredytowego	199 —	198 80
„ żeglugi parowej na Dunaju	448 —	447 —
„ kolei północnéj Ces Ferd.	2247	2245
„ „ rządowéj	284 —	283 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	161 50	161 —
„ „ Pardubickiej	133 50	132 25
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	279 —	278 —
„ „ Galicyjskiej	212 50	212 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	15 10	.14 90
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	115 20	115 10
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	101 20	101 20
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	136 10	36 —
Paryż 100 franków	4½	53 75	53 70

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarkie korony	—	18 65
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 42	6 40
„ „ obrączkowe	6 42	6 40
Złoto *al marco*	—	6 40
Napoleondory	0 81	0 79
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 40
Luidory	—	11 6
Suwereny angielskie	13 67	13 62
Imperyały rosyjskie	11 13	11 10
Srebro	135 25	134 75
„ kupony	135 25	134 75
Talary związkowe	2 3	2 2
Pruskie bilety kasowe.	2 3	2 2½

Lwów 4 Kwietnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 40	6 34
„ austryacki.	6 41	6 35
Półimperyał rosyjski	11 18	11 3
Rubel rosyjski.	2 13	2 11
Talar pruski.	2 4	2 2
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 83	79 17
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 83	83 17
Oblig. indemn. bez kupon.	69 98	69 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 75	83 5

Warszawa 4 Kwietnia

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 82
Obligi skarbowe . . . . „	92 96	92 46
kupon	—	— 4$\frac{4}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 10	15 8
kupon	—	— 17
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	66 —	65 75

Wrocław 5 Kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74⅓	—
Polskie bilety bankowe	83$\frac{11}{12}$	—
„ listy zastawne	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ 3½%	98½	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—

Paryż 4 Kwietnia.

Renta 3%.	69	95

Londyn 4 Kwietnia.

Konsole.	93⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu, 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 5 do 7 Kwietnia 1862.

HOTEL SASKI. Klementyna Homolaczowa wł. dóbr z Zakopanego. Wilh. Homolacz wł. dóbr z Balic. Kazimierz Szeliski poseł z Galicyi. Jakób Liliestern ob. z Warszawy. Józef Wężyk, Klemens Nowosielski, Józefat Klemens Gądomski, Gustaw Fox ob., Stanisław hr. Rey, Władysław Skrzyński, Władysław Gołaszewski, Jan hr. Załuski, Aleksander Trzcieski wł. dóbr z Galicyi. Jules Chartson z Paryża. Karol Schellenberger administ. dóbr z Galicyi. Alfred Cielecki, Stanisław hr. Stadnicki wł. dóbr z Królestwa. Ksawery d'Abancourt wł. dóbr ze Lwowa.

Wyjechali: Nowicki Andrzej, A. Bloch kup., Klementyna Homolaczowa, Jakób Lilienstern, Stefan Wlkoszewski, Floryan Helcel do Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Adam Uznański wł. dóbr z Szaflar. Henryk Turnau wł. dóbr z Dobczyc. Wojciech Kucieński wł. dóbr z Królestwa. Ludwik Rogawski ob. z Galicyi.

Wyjechali: Adam Uznański wł. dóbr do Szaflar. Henryk Turnau wł. dóbr do Dobczyc. Ludwik Rogawski ob. do Galicyi.

✝ (451-1)

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW
w dniu 9 Kwietnia r. b. o godzinie 10éj z rana
odprawionem będzie
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za dusze ś. p.
Jana i Eleonory Karwickich.

Inseraty.

Tygodnik Poznański

pismo naukowo-literackie,

wychodzące regularnie w Piątek w Poznaniu, prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych Austryi.

Prenumerata kwartalna wynosi:
na urzędach pocztowych . . 2 złr. 5. ct. w. a.
w księgarniach . . . . . . 2 złr. — srebrem
w Redakcyi . . . . 2 złr. 50 ct. w. a.

za które to 2½ złr. Redakcya będzie nadsełała abonentom numera *franco* co tydzień do najbliższej stacyi pocztowej. Ci z prenumeratorów, którzy się zaabonują na trzy następne kwartały od razu i zapłacą porto za przesyłkę pierwszego, przesyłając wprost do Redakcyi Tygodnika Poznańskiego w Poznaniu 8 złr. w. a., odbiorą *numera pierwszego kwartału gratis.*

Wszelkie listy i nadsełki do Redakcyi winny być frankowane. (379-4)

Ogier wysokiej krwi wschodniej, jest do sprzedania pod L. 16 w Rynku bliższa wiadomość tamże. (395-3)

ZAKŁAD WODNEJ KURACYI W WROCŁAWIU,

urządzony z wszelkiemi wygodami do leczenia wszelkich słabości tak początkowych jak i chronicznych.

Z tym Zakładem połączony jest **PENSYONAT,** w którym szczególniéj cierpienia nerwowe i umysłowe każdego wieku znajdą staranne pielęgnowanie i czuwanie, przy spokojnem i wygodnem umieszczeniu. ***Dr Pinoff,***
(354-4-6) Dyrektor i Lekarz Zakładu.

KĄPIELE ZIOŁO-PAROWE
z zastósowaniem hydropatyi
W OJCOWIE,

otwarte zostaną dla użytku chorych w roku bieżącym od **dnia 1go Maja.**

Sposób leczenia w tym zakładzie okazał się nader skuteczny i prawdziwie niezawodny:

W rozlicznych postaciach choroby dnawéj (artrytycznéj). — W różnych kształtach gośćca długotrwałego (rheumatismus chronicus). — W tak powszechnie rozgałęzionych zołzach (choroba skrofuliczna.) — W chorobach skórnych jako to: w świerzbowcu (psoriasis), liszaju (lichen) itp. — W porażeniach tak całego ciała (paraliżu) jakoteż i pewnych jego części. — We wszelkiego rodzaju osłabieniach tak ogólnych, jako i miejscowych. — W chorobach syfilistycznych, jakoteż rtęciowéj (merkuryalnej) objawiającej się pod postacią wyrzutów skórnych, wrzodów, złuszczeniu w połączeniu z bezkrwistością, z ogólnem wyniszczeniem ciała, bólu w kościach itp. — W chorobach macicznych. — W zatkaniu trzewiów brzusznych — W chorobie żółciowéj i wątrobianéj. — W tak zwanéj chorobie kołtunowéj pod rozlicznemi postaciami się objawiającéj. — W chorobach płucowych. — Hemoroidach w różnych kształtach się przedstawiających. — Puchlinie wodnéj, — i wielu innych.

Leczenie uskutecznia się za pomocą pary pierwiastkami lekarskiemi eteryczno-balsamicznemi nasyconéj osiągniętemi z ziół aromatycznych, która w właściwych narządach nagromadzona, w miarę potrzeby albo na całą powierzchnię ciała, albo na szczególne jego części swoje działanie wywiera; przyczem jednocześnie chory oddycha czystem atmosferycznem powietrzem lub o ile tego potrzeba powietrzem z stósowną parą pomięszanem, albo też oddycha parą bez otaczania nią całego ciała.

Zarazem używają się tutaj pomocniczo rozmaite sposoby zastósowania zimnej wody według metody **Prysnitza,**

tak przy kąpieli parowéj jako i bez tejże, z jak największem uwzględnieniem środków dyetyczno-lekarskich do istoty chorej i do indywidualności chorego zastósowanych.

Koszta leczenia (licząc w to pomieszkanie i stołowanie chorego) wynoszą dziennie złot. pol. dziesięć.

Ojców w Królestwie Polskim o dwie mile od Krakowa odległy, znany powszechnie z najrozkoszniejszego swego położenia, klimatu i roślinności, sprawiedliwie polską Szwajcaryą nazwany, wiele historycznych pamiątek zawierający zamożny w najczystsze górskie zdroje, odznaczający się najświeższem nader łagodnem powietrzem, przy zaprowadzonym dozorze lekarskim, posiada wszelkie warunki jakich tylko po zakładzie podobnym wymagać można.

Korespondencye odbierają się pocztą przez Olkusz.

Dyrektor Zakładu:
Lucyan Wierusz Kowalski.
(439-1-3)

Ostrzeżenie!

(431-3)

Zaginęła Akcya kolei Galicyjskiéj z wpłatą 90% Nr. **21,670**.— Ponieważ Numer ten na drodze legalnéj zakwestyonowany został, ostrzega się zatém kupujących, ażeby na wspomnioną Akcyę **baczność mieli.**

Ponieważ rzucono bajkę, jakoby niżéj podpisany należący do zarządu Teatru Amatorskiego na korzyść ubogiéj młodzieży Instytutu technicznego Wielmożnym PP. S........., wyrażając się nie bardzo pochlebnie o głowie wspomnionéj familii — biletów na ten teatr ustąpić nie chciał, przeto przeciwko rozszerzaniu tychże kłamstw jest zmuszonym oświadczyć **publicznie**, że tylko *brak biletów*, a nic jakieś tam wady tyczące się familii tychże, były przyczyną odmowy.
(452) *Daniel Wierzbicki.*

W HANDLU **JANA NAGEL**
przy ulicy Szewskiéj w Krakowie,
sprzedaje się **Mąka parowa pszeniczna** ze Szczepanowic w różnych gatunkach po cenach fabrycznych, oraz co dzień świeżo nadchodzące **Drożdże prasowane**, z najlepszéj fabryki wiedeńskiéj, tudzież **Szynki wędzone, Ogórki marynowane, Powidła, Śliwki tureckie i Piwo tenczyńskie po 5 centów kufel.** (387-2-3)

Jakkolwiek pan Eliasiewicz jest uwięziony, jednakże jego Fabryka ciągle jest czynną, a mając znaczny zapas **gotowych maszyn** — może i nadal przyszłym zamówieniom z ścisłą dokładnością odpowiedzieć. Co do warunków można się porozumieć bezpośrednio z p. Eliasiewiczem za przyzwoleniem ck. Sądu — na miejscu we fabryce, — lub z W. Henrykiem Rogalińskim który łaskawie swe pośrednictwo ofiarował. — Tarnów d. 30 Marca 1862.
(415-3) *Kamila Eliasiewiczowa.*

Poszukuje się Ekonoma

kawalera, w średnim wieku, któren zdolność swoją **bardzo dobremi** zaświadczeniami udowodnić może. — Listy adresować: **S K.** *poste restante* MIELEC. (399-2)

Z zaręczeniem prawdziwości. — **Polecenia godne przypomnienie!** — Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Med. BORCHARDTA

Z ziół **wiosennych** z roku **1862.**

aromatyczne
MYDŁO ZIOŁOWE,

Cena opieczętowanéj paczki oryginalnéj **42 centów w. a.**

zawiera oprócz wielkiéj ilości **roślinnych**, mianowicie aromatycznych i eteryczno-olejnych części składowych, tudzież kruszcowe, które skuteczność tego mydła **właściwą i charakterystyczną** czynią. Nietylko bowiem utrzymuje skórę miękką i gibką, a tym sposobem czyni waporacyę jej łatwiejszą, działa oraz przez swe chemiczne części składowe jeszcze wsiąkająco i zmieniająco na skórę, na tkankę podkomorkowatą i na organa gruczołowe, i wzbudza je do ustawicznie nowej czynności. **Mydło ziołowe Dr. Borchardta** jest zatem nietylko doskonałym środkiem kosmetycznym (piękności), lecz oraz najodpowiedniejszym do usunięcia w sposób najłagodniejszy i w najkrótszym czasie tak uciążliwych pryszczów, wyrzutów i zanieczyszczenia skóry jakiegobądź rodzaju, jak niemniéj do zastrzeżenia skóry przeciw wszelkim szkodliwym **wpływom powietrza.**

Dra SUIN de BOUTEMARD

Całe paczki po **70 centów.**

aromatyczna
PASTA DO ZĘBÓW.

Pół paczki po **35 centów.**

Jak ogólnie wiadomo, okazuje się użycie rozmaitych *Proszków do zębów* nietylko dostatecznem, żeby zęby ze wszelkiego osadu oczyścić, lecz oprócz tego działają wszystkie środki w kształcie proszków przy długiem używaniu poczęści na dziąsła, poczęści niekorzystnie na glazurę zębów. *Pasta* zaś (w kształcie mydła) do zębów, okazała się jako sposób taki, który oprócz wzmocnienia dziąseł, oraz łączy najniezawodniejsze nieszkodliwe czyszczenie zębów, a przytem jeszcze jak *najskuteczniejszy wpływ* na całe podniebienie i odór ust wywiera, a zatem słusznie zasługuje być poleconą jako *najlepszy środek*, jaki tylko do utrzymania w czystości i zachowania zębów i dziąseł — *tak ważnych części ludzkiéj piękności i zdrowia* — i do zapobieżenia ich słabości znaleźć się może.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE. — DR SUIN FAMILIENWAPPEN.

Ze względu na wielorakie **naśladowanie i fałszowanie** słynnych powyższych dwóch artykułów, należy przy kupnie **dokładnie** uważać na to, że ck. wyłącznie uprzywilejowane **Mydło ziołowe Dra Borchardta** sprzedaje się w paczkach *białych* z napisem *zielono* drukowanym, z obu stron *obok wybitą pieczęcią* opatrzonych; — zaś **Pasta do zębów Dra Suin de Boutemard** wyrabiana na mocy ck. wyłącznego przywileju, zawiera *na wierzchu* swego urzędowo zaprotokółowanego pakowania, na *liliowo* i *złoto-bronzowo* drukowany *herb familijny* również *tu obok wybity*, oraz podobiznę podpisu Dra Suin de Boutemard; — niemniéj, że artykuły te jak dotąd utrzymują **wyłącznie:**

w Krakowie p. Józef Bartl, — w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Demski, — w BRODACH p. Naumann Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek, — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Hermann, — w KENTACH p. G. Streya; — we LWOWIE pp. Józef Klein, Bonifacy Stiller i apt. Franciszka Tomanka Syn, — w LISKU p. Robert Barański apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYSLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt., — w SANOKU p. Jan Jaklicz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt., — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gotzwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag.
(134-1-6)

Sklep Obuwia damskiego

przy ulicy Floryańskiéj w domu JW. Hr. Sołtyka, poleca łaskawym Damom wyrób Obuwia w najnowszym guście, z najlepszych gatunków pruneli, skór itp. *po najumiarkowańszych cenach.* (429-1-4)
J. Krzyżyk.

Dworek z ogrodem

przy ulicy Karmelickiéj pod L. 64/15 na ciąg pory let iéj jest do **wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość na Grzegórzkach Nr. 23. (426-1-2)

A. E. Müller i Spółka.

Ekstrakt słodowy mała szklaneczka (na 6 dni) 65 centów, — większa szklaneczka (na 10 dni) 1 złr. w. a.

Słód na piersi w proszkach, (35 centów.) — **Słód do kąpieli,** (45 cent.)

Te prawdziwe Ekstrakty słodowe, wyrobione bez fermentacyi, bez alkoholu i kwasu węglanego, podług ordynacyi pana Dra medycyny *R. Seiferta,* chemicznie zbadane i ocenione przez pp. ck. profesorów Dra *Fl. Hellera* i *W. Kletzinskiego,* są środkami lekarskimi niezawodnemi, w tysiącu wypadkach wypróbowanemi w słabościach krztani, rury oddechowéj, płuc, żołądka, w szkrofułach i angielskiéj słabości; oraz środkiem pożywnym i wzmacniającym dla wszystkich słabych rekonwalescentów, dla słabowitych dzieci, dla mamek i karmiących matek (zamiast najlepszego piwa), dla dzieci właśnie co odłączonych od piersi, lub bez piersi wychować się mających.

Główny Skład: „w WIEDNIU *Franz-Josefs-Quai 1199.*" — w KRAKOWIE u p. *M. Jawornickiego,* Handel korzenny w Rynku gł. w kamienicy Wgo Kirchmayera, — we LWOWIE u p. Piotra Mikolascha apt. — w BRZEŻANACH w Handlu p. Fadenhechta, — w RZESZOWIE u p. Schaittera i Spółki. (442-1-13)

Bilard machoniowy

w dobrym stanie,
jest do sprzedania.
Wiadomość w Administracyi „Czasu"
(289 9-)

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany
Syrop Piersiowy,

Cena: Całéj flaszki po 6 złr. ½ „ „ 3 „ ¼ „ „ 1·50

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krztani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią. (436-1)

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana *Adolfa Aleksandrowicza;* — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser;* — we LWOWIE u p. *A. Berliner,* aptekarza.

Zaświadczenia:

1) *Biały Syrop piersiowy wrocławski* używałem niedawno z najlepszym skutkiem. Cierpiałem na kaszel bardzo uporczywy, który mnie niezmiernie natężał i niszczył, na który mi żadne lekarstwa nie pomogły, tylko ten syrop piersiowy. Mogę śmiało twierdzić, że mi ten syrop wyratował życie, o którem ja i moi znajomi już wątpili. Poczytuję sobie zatem za obowiązek syrop ten polecić jak najmocniej każdemu cierpiącemu na piersi. — To samo doświadczenie zrobił tutejszy radca miejski p. Christof.
Grottau w Czechach 25 Września 1856. *Schindelar,* urzędnik w skarbie hrabiego *Clam Gallas.*

2) *Do pana G. A. Mayera w Wrocławiu!*
Münchengrätz w Czechach, 18go Września 1858.
Ponieważ pański Syrop piersiowy bardzo skuteczny się okazał dla córki kasyera teatralnego pana Standera, przeto uprasza pana przezemnie a przysłanie mu 4 pół flaszeczek za przyłączono 8 złr w srebrze. *W. I. Sękera* aptekarz.

3) *Szanowny panie Mayer!*
Bardzom się ucieszył, otrzymawszy pański szanowny list z 5go b. m., i dziękuję panu najuprzejmiéj w imieniu mojéj familii za przysłany Syrop. Użyliśmy go już z najlepszym skutkiem u naszego małego Ludwika i moja żona również wyleczyła się z dosyć gwałtownego napadu swego dawnego cierpienia. Z poważaniem
Grafenort, 8go Grudnia 1861, *Schwab,* rządca dóbr hrabiego Herbenstein.

4) Upraszam Wgo Pana o przysłanie mi odwrotną pocztą za załączoną kwotę 2ch flaszek swego białego Syropu piersiowego.
Cierpię od 14 dni na bardzo gwałtowny kaszel, który przechodzi prawie w kaszel duszący i szczególniéj w nocy nabiera gwałtowności, a i na ten rodzaj kaszlu okazał się pański Syrop bardzo skuteczny.
Druga flaszka jest dla damy, która również przez używanie pańskiego Syropu doznała znaczne ulepszenie.
Z poważaniem
Wendzin, poczta Rosenberg w górnym Szlązku. Baron *Reisewitz.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	329'''37	+ 9'6	65	zachod. słaby	pogoda z chmur.			
	10	29 79	5 8	87	„ „	„ „		+ 0'8	+12'3
6	6	20 07	7 2	75	„ „	„ „	mgła		
	2	30''' 07	+12'4	65	„ „	„			
	10	30 23	7 8	87	„ „	„		— 6'5	+14,4
7	6	30 23	4 8	75	„ „	„	mgła		

Kapelusze Panama
mezkie
(368-4-6)
przyjmują się **do prania** w Handlu ***Leona Feintucha*** w KRAKOWIE.

Bandaż Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honore Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza bo normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostego bandaża 30 frank., podwójnego 50. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Traktować można sprowadzenie w biórze *Tygodnika Mód* przy ulicy Żabiej Nr. 956 w Warszawie. (365-3-12)

Wódki Gdańskie
wyborowe.

Dubelt-Anyżówkę, Goldwasser, Kminkową, Pomarańczową, Rostopczyn butelka oryginalna . . . . 90 c.
Wein-Anyżówkę, Różową, Waniliową, Kminkową, Goldwasser . . . . . 1 złr. 20 c.

Nabyć można w większych partyach, lub pojedynczych butelkach w Handlu ***Karola Hermana*** w Krakowie.
(191-8-14)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Jutro we Środę dnia 9 Kwietnia 1862.
Na benefis **Joanny German:**
ŚWIERSZCZ.
Obraz charakterystyczny w 5 odsłonach pani Birch-Pfeiffer, tłumaczony przez Adolfa Delchau.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*